

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi

Na prowincji: rocznie kor. 40.—, kwartalnie kor. 10.—, miesięcznie kor. 3.40. Za granicą: kwartalnie kor. 13.—, rocznie kor. 52.—.

Numer wieczorny na prowincję 16 halerzy, południowy 6 hal.

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

Wychodzi od r. 1900 dwa razy dziennie.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Redakcja i Administracja: ulica Garbarska, 7. — Telefon Redakcyi nr. 309.

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi:

W Krakowie: rocznie kor. 32.—, kwartalnie kor. 8.—, miesięcznie kor. 2.70, za odosobnienie dwukrotne dziennie 60 halerzy miesięcznie.

Numer poranny 14 hal., południowy 4 hal.

Ogłoszenia (inzeraty) przyjmuje samoistny przedsiębiorca tego działu Jan Strycharski w biurze inseratowem „Głosu Narodu“ przy ul. Jagiellońskiej, 7 (róg ul. Szewskiej). Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 10 halerzy. Nadesłane po 40 halerzy od wiersza za każdy raz. Sluby, nekrologi etc. wiersz 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje w Lwowie S. Sokołowski, pasaż Haussmanna, Wiedniu Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie, nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu). — M. Opelik, R. Mosse, M. Dukes, H. Schalek. W Paryżu C. Adam rue de Varenne 38, Société Mutuelle de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Coumartin.

Nr. 74.

Kraków, Piątek dnia 30 Marca 1900.

Rok VIII.

Z życia Ziemiałkowskiego.

I. Z śmiercią Ziemiałkowskiego ustąpiła ostatnia postać z tych, którym Galicja zawdzięcza pogodzenie się z rządem austriackim i uzyskanie tych swobód, jakie dziś posiadamy. Jeżeli czcimy pamięć zmarłego jako tego, co cierpiał za kraj, odsiadywał więzienia, był nawet na śmierć skazany, — jeżeli więc czcimy go jako polityka pokonanego, to nie wypada zapomnieć o nim, jako o zwycięzcy. Owszem, należy te zwycięstwa podnieść i bliżej im się przypatrzeć, choćby dlatego, że krótka pamięć żyjących dzisiaj, najnieślusniej w świecie przypisuje zasługę ugody polsko-austriackiej tym, co przeciw niej walczyli, a zapomina o tych, którzy ją głównie, a nawet wyłącznie przeprowadzili.

Kiedy w r. 1865 Belcredi ogłosił manifest wrzesniowy, zapowiadający naprawę konstytucji i federalistyczny kierunek wewnętrznej polityki państwowej, Lwów pierwszy postanowił dać dowód, iż społeczeństwo nasze pragnie porozumienia z rządem, wybierając posłem byłego namiestnika i byłego prezydenta ministrów Agenora Gołuchowskiego, uchodzącego powszechnie za „szwarzgelbera“ — tym zaś, który na wybór jego wpłynął, był nie kto inny, jak Jan Dobrzański, „czerwony“ redaktor „Gazety Narodowej“. Nie potrzeba już dziś chyba dowodzić, iż podstawy w Galicji do tego wszystkiego, co posiadamy, dał Gołuchowski, mianowany w r. 1866 namiestnikiem Galicji. Z jednej strony trzebił niemczyznę, z drugiej umacniał wierność dla korony. Oprócz Gołuchowskiego, głównym rzecznikiem i przedstawicielem kompromisu na podstawie wzajemnych ustępstw, stał się czerwony Ziemiałkowski. System, przez tych dwóch ludzi zainicjowany, coraz więcej jednał sobie zwolenników, a pomiędzy przeciwnikami swoimi liczył konserwatywne stronnictwo krakowskie i przyszych stanczyków.

Kiedy po upadku Belcrediego. Beust stał się kierownikiem polityki austriackiej, zwołano w r. 1867 Radę państwa. Na jeździe odbytym w Wiedniu Czesi usiłowali zachęcić wszystkich federalistów, a więc i Polaków do abstynencji. Udało się im nawet pozyskać dla swojej polityki Morawian, którzy później porzucili ten system opozycji.

Zwołany Sejm galicyjski sprawę abstynencji wziął pod uwagę, a debaty dnia 2 marca 1867 r. pozostaną jasnym niezbitym dowodem, kto kraj prowadził do zgody z rządem, a kto ugodzie tej przeszkadzał. Komisja sejmowa, której sprawozdawcą był Ziemiałkowski, oświadczyła się za wyborem delegatów do Rady państwa i za projektem adresu do tronu, w którym silnie zaznaczono dążności antycentralistyczne. „Obowiązkiem naszym — mówił Ziemiałkowski — iść właśnie do Wiednia i przeszkadzać, aby nie nastąpiła centralizacja i reakcja.“ Poddawszy silnej krytyce dotychczasowy system rządowy, Ziemiałkowski tak dalej mówił: „Jeżeli mimo to kraj cały podpisał to, co Sejm wyrzekł przed kilkoma miesiącami, że pragniemy potęgi Austrii i przy tej Austrii stać myślimy, bardzo ważne muszą to być powody, które zniewalają kraj zapomnieć o wszystkich cierpieniach. Spójrzmy, co się dzieje na ziemiach, które niegdyś część Polski stanowiły: w jednej części kapitały pruskie wykupują ziemię naszą, a ziomków naszych do rządu pariasów strącają; w drugiej części mieczem i ogniem wytopiają braci naszych i przesiedlają całe rodziny. Tu tylko znalazła polskosc schronienie, tu tylko wolno nam pisać, czuć po polsku, upominać się o prawa swoje; Galicja jest arką, w której polskosc się skryła i przy pomocy rządu i pracy naszej przetrwa burze barbarzyńskiej powodzi. Dlatego, moi panowie, że chcemy mieć Austrię silną i tego szcze-

rze pragniemy, nie powinniśmy żadnej przeszkody stawiać, gdzie idzie o to, aby Austrija była wzmocniona; a wzmocniona będzie przez ukonstytuowanie, jakie podług naszego zapatrywania być powinno. Zdaje mi się, że to jest najsilniejszy powód, dla którego powinniśmy delegatów do Rady państwa wysłać...“

Na drugi dzień wobec stanowiska rządu, który zagroził rozwiązaniem Sejmu, cofnięto projekt adresu Grocholskiego, który w dniu poprzednim oświadczył się za niewysyłaniem delegacji; poparł go Adam Potocki. W obronie wysłania delegacji przemówił Zyblilikiewicz, któremu raz tylko udzielono brawa. Za to huczne oklaski i brawa zbierał jeden z późniejszych stanczyków Ludwik Wodzicki, przemawiający przeciw wysłaniu delegacji. Ziemiałkowski zabrał głos powtórnie i pobił zapatrywania przeciwników. — „Austrija — mówił Ziemiałkowski — przez długie wieki, aczkolwiek szanując indywidualność, rządzona absolutyzmem doszła tam, dokąd zwykle absolutne rządy prowadzą. Przed ośmiastu laty osłabiona wstąpiła na drogę centralizacji absolutnej, a potem centralizacji niby konstytucyjnej, ale parlamentarnej. Te ostatnie rządy resztę sił żywotnych, jakie w monarchji zostały, zniweczyły. Dziś — nie można tego tać — Austrija jest w takim stanie, iż żadnego wstrząśnienia przeżyć nie może.“

„Odmówienie wysłania delegacji z naszej strony mogłoby stać się powodem, iż parlament uchwaliby napowrót system zastawiany przez Najj. Pana wrzesniowym manifestem; mogłoby się stać, iż Austrija na nowo próbowałaby systemu centralizacyjnego, któryby do szczętu jej siły wyniszczył. Jeżeli my zaś chcemy silnej i potężnej Austrii, nie powodujmy się żadnym jakimś bezwzględem uczuciem, lecz interesem; interesem najsilniejszym dla poszczególnego człowieka, jak poszczególnego społeczeństwa, interesem zachowania siebie samego. Idzie więc o to, że jeżeli obesłaniem Rady państwa będziemy mogli przyczynić się do niezaprowadzenia dawnego systemu zgubnego, przysłużymy się interesom kraju naszego; albowiem zasilimy monarchję, ale zarazem przyczynimy się do zachowania się własnego.“

„Komisja, proponując Sejmowi wysłanie delegacji, proponowała zarazem adres, w którym miało być wypowiedziane zapatrywanie się kraju na dotychczasowe rządy, miało być wypowiedziane potępienie tego systemu, miało być wypowiedziane, jak kraj zapatruje się na przyszły ustroj monarchji i skąd spodziewa się dla siebie lepszej doli. Wobec zaszłych wypadków, wobec niebezpieczeństwa, na jakie przez uchwalenie tego adresu bylibyśmy wystawieni, komisja cofnęła swój adres. Ależ, panowie, deputacja nasza, jadąc do Wiednia, to samo wypowie bezwątpienia, komisja bowiem mntemała i mniema, że myśl wypowiedziana będzie nietylko imieniem Sejmu, lecz i kraju całego. (Brawo!)“

„Zachodzi jeszcze jeden wzgląd ważny. My chcemy i pragniemy, ażeby Austrija stała się organizmem silnym. Jak organizm pojedynczego człowieka zawisł od wpływów zewnętrznych, tak i na organizm państwowy wpływają stosunki zewnętrzne, różne niepowolzenia. Podróźni opowiadają, że lew afrykański, gdy spotka Beduina, całuje go, nim go rozedrze. W roku 1849 wstąpiła Austrija na drogę nieposzanowania praw historycznych, co wywołało wojnę domową. Moskwa, pomagając Austrii, dała jej ten pocałunek a biada temu, komu Moskwa raz pomoże. Panowie! My możemy obawiać się, że Austrija zbliży się do Rosji; my Polacy najlepiej znamy ofiarę tej przyjaźni; możemy zatem ostrzedz Austrię i usunąć ją od tego niebezpieczeństwa, a związać ją z państwami zachodnimi, z państwami, które stoją na czele cywilizacji.“

Sejm większością 99 głosów przeciwko 34 uchwalił obesłać Radę państwa. Do tych 34,

którzy głosowali przeciw obesłaniu, należeli przeważnie posłowie krakowscy, z okolic bliższych Krakowa, aż po Tarnów i przysichi Stanczycy, a mianowicie z większej własności krakowskiej: H. Wodzicki, Boczkowski, Chrzanowski, Paszkowski i Haller, z miasta Krakowa Samelson, z Izby handl. krak. Helcel, z Tarnowa Rutowski, (ojciec dzisiejszego) i Dzwonkowski, z N. Sącza Trzeciński, z mniejszych własności: chrzanowskiej Adam Potocki, bocheńskiej Hoszard, z mieleckiej J. Tarnowski, z myślenickiej Zduń, z nowotarskiej Fihauer, z Kęt Wyrobek — wreszcie posłowie rzeszowscy: Ludwik Wodzicki i Stanisław Tarnowski.

Charakterystycznym jest bardzo, że Adam Potocki, Leon Chrzanowski, Henryk i Ludwik Wodzicki, a wreszcie Stanisław Tarnowski, przyjęli mandaty do Rady państwa, pomimo, iż przeciwko wysłaniu delegacji do ostatka walczyli. (Na liście kandydatów do delegacji, ułożonej z inicjatywy Gołuchowskiego, nazwisko Tarnowskiego nie znajdowało się, o czym świadczy Szujski. Dzieła, serja III., Tom III., str. 126).

Byłoby w najwyższym stopniu niedorzecznością i niesprawiedliwością mieć za złe wymienionym posłom ich opozycję, bo działali w dobrej wierze, sądząc, że na tej drodze więcej dla kraju uzyskają, ale bądź co bądź, dzieje uchwały 2-go marca wskazują wyraźnie, iż posłowie krakowscy i przysichi stanczycy, stali w opozycji przeciw wejściu kraju na drogę kompromisową, na którą weszło trzy czwarte sejmu pod wodzą Gołuchowskiego i Ziemiałkowskiego. (Dok. nast.)

Z ZIEM POLSKICH.

Dalszy ciąg dyskusji nad sprawą polską w pruskim sejmie. — Odprawa dana Studtowi przez księdza Jażdżewskiego. — Druga mowa ministra Studta.

VII. Katolicy-Niemcy uważają się mimo to na rzecką krzywdę pod względem religijnym. Ale zaznaczam, że nie podnoszą oni głosu z własnego popędu, lecz głównie pod wpływem agitacji, a na cele agitacji stoją mianowicie młodzi nauczyciele katolicy pod parciem protestanckich kreisszulispektorów — ci nanczyciele, których wydaje nowszy system seminaryjny, patronizowany przez dyrektora ministerjalnego, p. dra Küglera. Otóż pionierzy agitacji na tem polu, która władzom kościelnym przysparza tyle goryczy. Co do mnie, byłbym panu ministrowi oświaty bardzo wdzięczny, a sądzę, że wdzięczność spotkałaby go także ze strony arcybiskupa naszego i biskupa chełmińskiego, gdyby nam udzielił odpowiednich wskazówek, jak tę zawiłą materję, przy notorycznym braku księży, należałoby inaczej, a po sprawiedliwości załatwić. Trudna ta sprawa naraża sumiennych arcybiskupów naszych na tyle zgryzot, że pan minister oświaty nie ma o tem, jak mniemam, żadnego pojęcia.

Ale jest tutaj jeszcze jeden szkopuł. Przynajmniej 50 proc. duchowieństwa w archidiecezjach: gnieźnieńskiej i poznańskiej nie włada językiem niemieckim w tym stopniu, aby w nim mógł miewać kazania. Dawniej procent ten był wyższy. W tem leży nowa trudność odnośnie do pasterstwa dla katolików-Niemców. Może to panom wyda się wielkiem złem, ale, co mówię, jest faktem, a z faktami trzeba się liczyć. Przekreślić ich nie można. Gdziekolwiek jest jaka możliwość życzenia niemieckich parafjan spełnić, to wysoką Izbę i ministra oświaty mogą uroczyście zapewnić, że władze kościelne czynią wszystko, co jest w ich mocy, aby swe owieczki niemieckie zadowolnić. Te zabiegi trwają też bez przerwy dalej. Mniemamy, że skargi przeciw teraźniejszemu zarządowi dyecezyi, podniesione przez p. ministra wczoraj, jakkolwiek są do pewnego stopnia spokojne i przybrane w formę oględną, nie mają podstawy żadnej; sądzę, że pan minister powinien pozostawić sumiennosci duchownych zwierzchników, w jaki sposób regulację potrzeb Niemców przeprowadzą, a może być przekonany, że stanie się wszystko możliwe, czego wymaga słusność.

Kupujcie tylko u Chrześcian!

Pan minister powiedział z osobnym naciskiem, że starać się będzie usilnie o przyswojenie polskim mieszkańcom naszych prowincyj rodzinnych kultury niemieckiej. Mojem zdaniem, należy, gdy się mówi o kulturze, zdać sobie naprzód należytą sprawę z tego, co kultura właściwie jest i co przez ten wyraz godzi się rozumieć. Próbowałem raz dojść w tym punkcie doładu z byłym ministrem kultu panem drem Bosse i skonstatować, co do prawdziwej kultury właściwie należy. Odnośne wyjaśnienia streszczam niniejszem pokrótce i proszę pana ministra kultu, aby oświadczył, czy kulturę pojmuje tak samo, jak ja? Moja definicja „kultury i cywilizacji“ jest następująca:

„Kulturę poznaje się po jej owocach. Nie jest nią żądza panowania, nie zaliczam też do niej gwałtów władzy. Nie jest kulturą ani bogactwo, ani materialny zbytek. Nie jest nią nawet bogata literatura i nie poznaje się jej po rozgałęzionej umiejętności wychowawczej, lubo wszystkie te rzeczy mogą być same w sobie bardzo dobre. Kultura powinna przenikać serce i przemawiać do serca. Prawdziwymi jej znamionami są: szacunek dla ubogich, ucisnionych i cierpiących, uznanie, że ludzie między sobą są braćmi bez względu na rasę i religję, do jakiej należą. Kultura jest miłością wolności i słusznych praw, wzgardą tego wszystkiego, co traci pospolitością, niskim poziomem i brutalnością. Cywilizacją jest pokój między narodami“.

Otóż moje pojęcie kultury, zgodne z tem, co w tej mierze wypowiedziało tylu wielkich ludzi. Jeżeli pan minister kultu tak samo kulturę pojmuje, to jestem przekonany, że prawdziwej kulturze zapewni szacunek, przedewszystkiem w dziedzinie kultu i oświaty, — że zaspokoi te życzenia i te potrzeby ucisnionego polskiego narodu, których uwzględnienia Polacy słusznie od niego wyczekują. W pierwszym rzędzie życzymy sobie i żądamy zachowania naszej narodowości w rodzinie, w szkole i w urzędzie. Takie poszanowanie naszej narodowości przyrzekli nam uroczyście królowie pruscy; takie poszanowanie naszej narodowości polega na prawie natury, a więc na prawie Boskiem; to prawo natury musi uznać każdy rząd kultury, a przeto także i administracja kulturna pruska powinna je uznać i uszanować.

Skoro szanowny pan minister to uczyni, natenczas jestem przekonany, że nas zadowoli zupełnie, — że wzajemna zgoda i poparcie pójdą w następstwie tego tem gładziej. Potem ustanie także „agitacja“ prasy, nad której wykroczeniami i zbroczeniami również i my w wysokim stopniu ubolewamy. Ubolewamy nad ostrością, a niekiedy nad przesadną formą i sposobem tej agitacji, a nie wylączamy z tego nawet i treści, — lecz na to w obecnych warunkach nie ma rady, albowiem źródło tych uchybień leży w fałszywych i przewrotnych krokach rządu. One to rodzą i hodują owe powąsy.

Proszę pana ministra usilnie, aby zwłaszcza w dziedzinie szkół ludowych pamiętał o tem, że dzieci polskiego ludu mają prawo do swego ojczystego ję-

zyka. Dzieci te mają święte i niezaprzeczone prawo do zachowania swej narodowości, — mają prawo do pobierania nauki w swym języku ojczystym, a zwłaszcza do uczenia się prawd wiary w swej własnej mowie. Tego przyrodzonego prawa nie powinna im odbierać żadna władza rządowa, żaden minister kultu, żadna administracja. Jest raczej mojem przekonaniem, że od państwa kultury i prawa żądają honor i obowiązki, aby potrzeby polskiej ludności zaspokoiło. Proszę pana ministra usilnie, żeby w swym wydziale postarał się, aby dotychczasowy fałszywy system naukowy został czempredziej zaniechany, — aby system szkolny oparł się na rozsądnej i sprawiedliwej podstawie pedagogicznej, — aby prawo jednostki narodu polskiego odnośnie do ich języka i narodowości uszanowano i zachowano w pełnej mierze, — a gdzie je cofnięto, aby je przywrócono. Proszę o te usilnie i ponownie jako o rzecz nagłą w interesie ogólnym, w interesie pokoju między obu narodowościami, w interesie kultu i cywilizacji. Pan minister ma nie tylko prawo zbadać tę delikatną kwestję przychylnie, lecz cięży na nim nadto wzniosły i święty obowiązek rozwiązania jej w duchu przychylnym i sprawiedliwym. (Żyje oklaski na ławach polskich i w centrum).

Z KRAJU.

PORĘBA RADLNA 28 marca.

Zgromadzenie ludowe stronnictwa katolicko-narodowego. — Prezes dr Gałęcki o celach wyciecznych stronnictwa. — Głos robotnika Mikulskiego o socjalizmie. — P. Janowicz z Tarnowa o wyborach do Sejmu i Rady państwa. — Przemówienie końcowe i wybór mężów zaufania.

Stronnictwo katolicko-narodowe urządziło d. 25 b. m. zgromadzenie ludowe w Porębie Radlnej, na które zgromadziło się przeszło 300 włościan z gmin, należących do parafii porębsko-radlańskiej.

Ks. proboszcz Halak w zagajeniu dobitnie zaznaczył, że wola Boża przenikać powinna całe życie publiczne, poczynając od Rad gminnych, a skończywszy na parlamencie.

Przewodniczącym zgromadzenia obrano p. Klocka, kierownika miejscowej szkoły, a zastępcą przewodniczącego p. Szymczaka, wójta z Radlnej.

Prezes dr Gałęcki referował sprawę organizacji katolickiej w naszym kraju. Wielu ludzi, przeważnie należących do inteligencji, dziwi się, dlaczego utworzyło się nowe stronnictwo katolicko-narodowe w naszym kraju, ponieważ przeważna część tegoż uważa się za katolików i Polaków. To jest bardzo błędne zapatrywanie, które nie małe się przyczynia do ogólnego nieszczęścia. Bardzo wielu bowiem zajmuje stanowisko indyferentyzmu wobec religii, wobec jakkolwiek demoralizacji naszego społeczeństwa. Lubi nawet wielkie nadużycia starają się uniewinnić, albo zakryć zupełnie przed światem.

Z tego powodu potrzeba nam reakcji przeciwko indyferentyzmowi religijnemu, przeciwko demoralizacji

społecznej, przeciwko ospałości narodowej. Z otwartym wrogiem walka łatwiejsza, bo znane są powstanie jego fałszywe i zgubne zasady, jak socjalnej demokracji i t. d., z ukrytego wroga musi się dopiero zdrożność wydoławać. Zadaniem nowego stronnictwa nie jest obrzucanie błotem warstw wyższych, ani sianie burzy wśród ludu, ale zachęta i inicjatywa do zubożonej pracy we wszelkich dziedzinach życia publicznego. W naszym kraju muszą być wprowadzone zasady sprawiedliwości i powszechnej miłości we wszystkich warstwach naszego społeczeństwa, inaczej zgody nigdy u nas nie będzie. Pod koniec swego przemówienia wspominał także, że należałoby pomyśleć o wyższym opodatkowaniu przedmiotów zbytku, a natomiast obniżyć podatki od rzeczy niezbędne do życia potrzebnych, co przyczyniłoby się do częściowego ulżenia nędzy, jaka wśród najuboższych warstw u nas panuje.

Ks. dr Żygułkiński wyłożył treściwie program stronnictwa katolicko-narodowego i wyjaśnił, dlaczego lud bezwzględnie nie może iść ani z ludowcami, ani ze socjalistami, ani ze Stojałowczykami.

Robotnik Mikulski z Tarnowa w mowie pełnej zapału udowodnił, że księża powinni zajmować się polityką, są bowiem pasterzami ludu nie tylko w świątyniach, lecz także poza niemi. Zakończył swe przemówienie następująco: Socjaliści chcą nas robotników i włościanów zrobić lotrami, co stójmy więc twardo i silnie przy naszej wierze i ojczyźnie, a wówczas zasłużymy na miano obywateli.

P. Jamrowicz z Tarnowa przedstawił bliżej niebezpieczeństwo, grożące nam ze strony socjalizmu. Aż łuna bije od miast większych w naszym kraju, w których socjaliści wznieśli pożar społeczny. Lud patrzy się obojętnie na to, ale powinien pomyśleć o ratunku, bo bardzo łatwo tensam pożar wzniesić się może po wsiach. Zadaniem stronnictwa jest utworzyć z kraju naszego jedną wielką twierdzę katolicką i narodową, którejby żaden wróg zdobyć nie mógł. Powinno się do Sejmu i Rady państwa wybierać ludzi godnych zaufania, bez względu do jakiego stanu społecznego należą, aby tylko byli sumiennymi katolikami i prawymi Polakami, a nie warchołami liberalnymi, socjalistycznymi, ludowcami, albo stojałowczykami.

P. Tyrka, wójt z Poręby Radlnej z wielką uciechą konstatuje, że lud gśnie się do polityki zdrowej a rozumnej. W parafii tutejszej nie ma ludowców ani stojałowczyków, co znów jest zasługą i owocem wytrwałej a gorliwej pracy ks. proboszcza i kierownika szkoły, którzy dodatnio pracują dla ludu.

P. Śledziona z Tarnowa zachęcał do solidarności wszystkich chrześcijan, do wzajemnego wspierania się w przemyśle i handlu, bo w ten tylko sposób możemy nabrać sił i spodziewać się lepszej przyszłości.

Następnie wybrano 20 mężów zaufania dla gmin parafii porębsko-radlańskiej, a zgromadzeni jednogłośnie przystąpili do stronnictwa katolicko-narodowego.

ALMA MATER

Powieść na tle dziejów Słowiańszczyzny na rubieży XIV i XV stulecia

73) przez

Bogdana Jacek Roniktera.

(Ciąg dalszy)

Wojśław towarzyszył swej ciotecznej w głębi Brandenburskiej marchji, którą rządził obecnie syn jej Zygmunta, do ulubionego zameczka Trzebacz, które było jej zwykłą siedzibą jeszcze z tych dobrych czasów, kiedy żył mąż jej, cesarz Karol IV.

Elżbieta tu była u siebie. Zameczek stał nad jeziorem tego samego, co i on nazwiska, w bardzo pięknej, falującej okolicy, przecinanej przez rzekę Szpreę.

Wojśławowi zameczek podobał się bardzo i długo korzystał z szczerzej gościnności Elżbiety.

Tu poznał on synaję, margrabiego Zygmunta, młodzieńckiego, bo zaledwie czternastoletniego chłopca.

Słusznego wzrostu, pięknych rysów twarzy, żywy i układny Zygmunta wzbudził dużo przyjaźni u wuja swego Wojśława.

Więc razem z matką rokował mu świetną przyszłość, którą projektowany niebawem ślub z Marią, córką Loisa, króla polskiego i węgierskiego, miał zapewnić.

Zaręczony z nią był młody margrabia od kolebki i czekano tylko na dojscie do lat młodej pary, żeby dopełnić Sakramentu małżeńskiego.

Król Lois nie zasypiał spraw swego przyszłego zięcia. Córce Marii przeznaczał w posagu

tron polski, chciał więc widzieć Zygmunta jak najprędzej królem w Krakowie.

Na jego życzenie Elżbieta i Wojśław wyśleli Zygmunta do węgierskiego miasteczka Zwolenia, gdzie się wówczas Lois ze swoim dworem znajdował.

Tu przybyli posłowie polscy z arcybiskupem gnieźnieńskim Bodzantą na czele. Król Lois przyjął ich bardzo gościnnie, urządził wielkie przyjęcie i wspaniałe łowy.

Dobrze usposobionym panem polskim król przedstawił Zygmunta, — jako przyszłego ich króla.

Wszyscy bez wahania złożyli mu hołd wierności.

Konny pachołek od Zygmunta przyniósł tę radosną wiadomość Elżbiecie i Wojśławowi do Trzebacz. Ucieszyła się bardzo kochająca matka i radował się młody wuj przyszłego króla polskiego. Widzieli go już w myślach swoich z berłem w rękę i koroną na głowie.

Tymczasem Zygmunta nie zasypiał gruszek w popiele.

Otoczony gronem Polaków i liczną strażą węgierską młody margrabia wprost ze Zwolenia wyruszył do Polski.

Według zdania prowadzących go Polaków, cały kraj czeka z niecierpliwością na jego przybycie, żeby go uznać królem swoim i tylko gdzieś niedługo trzeba będzie użyć siły, żeby przytłumić resztę przeciwnego mu stronnictwa, ale stronnictwo to podobno było bardzo mało znaczące. Pełen otuchy i wiary w siebie podążał Zygmunta do Polski.

Niebawem, bo w połowie września 1382 r. przyszła smutna wiadomość do cesarzowej Elżbiety, że król polski i węgierski Lois „usnął szczęśliwie w Panu“.

Zaniepokoiła ją ta śmierć ze względu na sy-

na, który utonął w Polsce i miała o nim skape pogłoski.

Wiedziała tylko, że panowie krakowscy są za Zygmuntem i to ją cokolwiek uspokajało, znane jej bowiem było przeważające znaczenie tych panów w całej Polsce.

Kiedy czas biegł szybko, a matka żadnych o synu swoim bliższych wiadomości nie miała, widząc jej niepokój już Wojśław stanowiąc wybrać się za nim do Polski, żeby zobaczyć, co się z Zygmuntem dzieje, gdy nagle przyszła wiadomość od niego, że został koronowany królem polskim w Gnieźnie.

Elżbieta wiedziała, że Gniezno uważane było przez Polaków, jako prastara ich stolica, u wierzyła święcie w powodzenie syna i nareszcie odetchnęła spokojniej.

Znowu długi czas trwała cisza wkoło zamku Trzebackiego, a Elżbieta była dobrej myśli.

Jak Zygmunta, świeżo zasiadłszy na tronie, ma za dużo pilnych spraw na głowie, żeby o matce na razie pamiętać!

Czekała więc cierpliwie i modliła się całymi dniami do Boga.

Wojśław w bezczynności raz po raz w kniei pobliskiej polował.

Zima roku 1383 była bardzo surowa. Śniegi pokryły zupełnie zameczek cesarzowej Elżbiety, ode nając wszelkie drogi, łączące go ze światem.

Niepomału też zdziwiono się tu, gdy raz około południa poczet rycerzy zjawił się przed bramą.

Ale wnet rozwarła się ona z łoskotem wraz z ramionami cesarzowej pani: to Zygmunta, król polski do matki przyjeżdżał.

Radość powitania nie dała długo dojść Elżbiecie do słowa.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Kapelusze do odnowienia, Cylindry do prasowania, Rękawiczki do prania
przyjmuje

Zdzisław Zdanowicz, Kraków, ulica Sławkowska Nr. 8

vis-à-vis Hotelu Saskiego.

Z BLISKA i Z DALEKA.

WIADOMOŚCI NADESZŁE WIECZOREM.

Otwarcie politechniki.

LWÓW 29 marca. (Tel. pryw.).

Sprawa politechniki jest definitywnie załatwiona.

We czwartek udała się do namiestnika deputacja techników, złożona z trzech osób, i złożyła oświadczenie, że ręczy za spokój na politechnice.

Namiestnik odpowiedział, że poleci natychmiast rozpocząć wykłady. I rzeczywiście odnośne ogłoszenie o rozpoczęciu wykładów już wyszło.

Zaburzenia w parlamencie włoskim.

RZYM 29 marca. (T. B. K.) Dyskusja nad wnioskiem Cambry-Diguy'ego trwała we środę w dalszym ciągu. Usposobienie Izby było bardzo niespokojne. Prezydent udzielił głosu dep. Venturiniemu. Dep. Ferri woła: Nie, nie! Dep. Pantano obstaje przy tem, że on ma prawo motywować swój porządek dzienny, domagający się zwolnienia konstytuandy. (Potakiwania na skrajnej lewicy).

Prezydent oświadcza, że tylko może powtórzyć swoje wtorkowe oświadczenie i skonstatować, że nie ma mocy do stworzenia porządku w Izbie. Równocześnie wzywa prezydent Izbę, aby ochroniła powagę swoją i prezydenta. (Okłaski na prawicy i w centrum).

Skrajna lewica woła: Niech żyje konstytuanta! Prezydent zamyka posiedzenie.

Wojna w Transwalu.

LONDYN 29 marca (T. B. K.). Z Melbourne w Australji donoszą: Przed jedną z restauracji tłum zrzucił niemiecką flagę, ponieważ gospodarz uchodził za sprzyjającego Boerom. Niemiecki konsul żądał jako zadośćuczynienia, aby angielski urzędnik rządowy w obecności władz lokalnych, na nowo flagę na dawnym miejscu wywiesił. Gubernator wyraził swoje ubolewanie z powodu wypadku, kazał ukarać winnych, oświadczył jednakże, że życzenia konsula spełnić nie może. Konsul natychmiast zawiadomił o tem rząd berliński.

„Times“ donosi, że tubylcy, pracujący w kopalniach johannesburskich, używani są przez Boerów do stawiania szańców na wzgórkach, otaczających Johannesburg. Wskutek tego zamknięto kopalnie Crown-Reef. Należy oczekiwać, że inne kopalnie tak samo zostaną zamknięte.

Biuro Reutersa donosi z Pretorji z 23 b. m. Jen. Joubert przybył tu z Pretorji i zamierza powrócić wkrótce do Natalu.

Biuro Reutersa donosi z Simonstown pod d. 26 b. m.: Wypadki choroby między Boerami znajdującymi się w niewoli na okrętach transportowych, mnożą się. Trzech jeńców umarło dzisiaj, a dwóch już pochowano. Podczas pogrzebu położono na trumnie flagę południowo-afrykańskiej republiki. Około stu Boerów choruje na tyfus. Wypadki choroby budzą wśród tutejszej ludności wielki niepokój.

Z Vanwyks-Vley donosi B. K. z 27 b. m.: Pułkownik Parsons przybył tu, pozostawiając na przodzie straż przednią, która zwalczała powstańców. Głównej kolumnie dał rozkaz, by dziś wyruszyła. Pochód utrudniają gęste deszcze, które rozmiękczyły wszystkie drogi.

„Daily News“ donosi z Pretorji z 26. b. m.: Krüger życzy sobie postawienia Pretorji w stan obrony, wielu mieszkańców jednak sprzeciwia się temu. W Johannesburg podminowano kilka domów.

„Daily Chronicle“ donosi z Bloemfontein: Jen. French donosi, że Ollivier połączył się z Groblerem i razem maszeruje w 600 ludzi ku północy, aby się połączyć z Transwalczykami.

„Times“ donosi pod d. 26: W odpowiedzi na proklamację Roberta wydał Stein contra-proklamację, w której oświadcza, że cała polityka Anglii wobec poł. afrykańskich republik przejęta była zasadą: „divide et impera“. Jeszcze przed rozpoczęciem wojny usiłowała Anglja poróżnić Oranię z Transwaalem i z Oranią osobne prowadzić rokowania.

Komendę po chorym Delareyu objął Smuts.

LWÓW 29 marca. (Tel. pryw.). Stan zdrowia metropolity ks. Kułowskiego znacznie się pogorszył.

LWÓW 29 marca. (Tel. pryw.) Policja lwowska aresztowała we środę urzędnika pocztowego, podejrzanego o kradzież listu pieniężnego.

PRAGA 29 marca. (Tel. pryw.) W Sejmie czeskim wybrano do komisji szkolnej Horzicę; kandydatura Wolfa, którego wyznaczili Niemcy, upadła. Natomiast do komisji budżetowej Wolf wybrany został prawie jednogłośnie.

LWÓW 29 marca. (Tel. pryw.) Na posiedzeniu „Zjednoczonych klubów włościańskich“ postanowiono wystąpić przeciw wnioskowi Hupki.

DUX 29 marca. (Tel. B. Kor.). We środę w szybie Johanna w Bruch napadł w izbie cechowej jeden z robotników na jednego z tzw. łamiących strejk. Kierownictwo szybu wypowiedziało miejsce napastnikowi, wobec czego robotnicy ujęli się za nim i nie chcieli wjechać do szyby, żądając cofnięcia wydalenia, jakoteż wypowiedzenia miejsca robotnikom, którzy podczas strejku pracowali. Dyrekcja odrzuciła żądanie górników, a urzędnik rewirowy dał im dziesięć minut czasu do namysłu, czy woła wjechać do szybu czy też uważać się za wydalonych. Robotnicy do szyby nie zjechali i oddalili się z kopalni. Spokoju nie zakłócono.

WIEN 29 marca. (Tel. pryw.) W środę otwarto testament s. p. Ziemiałkowskiego. Oprócz kilku legatów cały majątek przypada żonie. Majątek osobisty, wynoszący 90.000 koron, depozytowany jest w jednym z banków wiedeńskich.

WIEN 29 marca. (Tel. pryw.) Równocześnie z ogłoszeniem sankcji cesarskiej, wszedł w życie nowy statut miasta Wiednia. Na zwykłych posiedzeniach potrzeba kompletu 80 osób, przy niektórych sprawach 100 osób. Na środowym posiedzeniu skonstatował dr Lueger, że Rada jest w komplecie, poczem odczytał pisma żydów i liberałów, którzy mandaty do Rady gminnej złożyli.

Po załatwieniu porządku dziennego burmistrz Lueger podziękował radcom, że tak licznie przybyli i że z wyjątkiem ciężko chorych nikogo nie brakowało. „Jestem dumny z tego, że tak kar na partja wybrała mnie swoim burmistrzem“ — powiedział Lueger.

BUDAPESZT 29 marca. (T. B. K.). We środę rano znaleziono w domu, przy bulwarze Weiznera, zamordowaną Leopoldinę Brenkner. Pani Brenkner nie żyła od kilku lat ze swoim mężem. Z 60-letnim urzędnikiem prywatnym Samuelem Pollitzerem łączyła ją ścisła przyjaźń. Nie znaleziono żadnego śladu mordercy. Panią Brenkner znaleziono w koszuli, ze stryczkiem na szyi, nie w sypialni, lecz w obok leżącym pokoju. Komisja policyjna stwierdziła mord gwałtowny.

PARYŻ 29 marca. (T. B. K.). Były ambasador, hr. Benedetti, zmarł we środę, mając lat 85.

BERLIN 29 marca. (T. B. K.). Parlament zakończył obrady nad etatem w trzecim czytaniu i uchwalił ustawę etatową.

KONSTANTYNOPOL 29 marca. (Tel. pryw.) We środę przedłożyli ambasadorowie notę kolektywną rządowi tureckiemu, w której energicznie protestują przeciw podwyższeniu ceł i zastosowaniu taryfy konwencjonalnej bez poprzedniego porozumienia się z mocarstwami.

KONSTANTYNOPOL 29 marca. (Tel. pryw.). Władze sanitarne z Wilajetu bagdadzkiego donoszą, że w okręgu Dżewanru w Persji, wybuchła dżuma buboniczna i ogarnęła znaczną ilość wsi. Zanotowano wielką liczbę wypadków śmierci.

KOPENHAGA 29 marca. (Tel. pryw.) Biuro Ritzau'a donosi z Helsingfors: Na rozkaz jeneralnego gubernatora Finlandji zakazano wydawania gazety: „Wiipurin Sanomat“. Tensam los czeka czasopismo „Pacivaelehti“, jeśli nie zmieni odpowiedzialnego redaktora.

LANDSKRON 29 marca. (Tel. B. Kor.) We wtorek wieczorem wywiązała się między czeskimi a niemieckimi czeladnikami bojka, do której dało powód śpiewanie czeskich pieśni. Pomocnik zegarmistrza, Niemiec, został niebezpiecznie ranny nożem. Sprawca zbrodni, który początkowo ratował się ucieczką, został w nocy aresztowany.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. W piątek Kwiryna, męczennika i Zozyma, biskupa, wyznawcy; w sobotę Balbiny, panny i Kornelji, męczenniczki.

Kalendarz myśliwski. W marcu wolno polować na: głuszcę, cietrzewie, drobie i pardwy, oraz na ptactwo wodne i błotne w ogólności. Dzik i lisy należy łapać.

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać: łanie, sarny (kozy), cielęta i spiczaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

Kalendarz rybacki. Od 16-go marca ochraniać należy: bolenia, lipienia i głowacice, oraz raka, zarówno samca, jak i samice.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczyna się w piątek o godzinie 5 minut 21, zachód przypada o godz. 6 minut 7, długość dnia godzin 12 minut 46.

Zmiana lunacji: Now księżyc przypada dnia 30 o godzinie 9 minut 30 wieczorem.

Stan powietrza. Dnia 29-go marca o godzinie 7 rano barometr 734.0, termometr +1.6, wilgotność 92%, wiatr zachodni 10. Deszcz.

Repertuar teatru miejskiego.

W piątek, dnia 30 b. m.: Teatr zamknięty.

W sobotę, dnia 31 b. m.: „Szlachectwo duszy“, kom. w 3 aktach J. Chęcińskiego. „Łobzowanie“, obraz dramatyczny w 1 akt. ze śpiewami W. Anczyca. (Uroczysty jubileuszowy wieczór Pauliny Wojnowskiej).

W niedzielę, dnia 1 kwietnia: „Szlachectwo duszy“, kom. w 3 akt. J. Chęcińskiego.

W poniedziałek, dnia 2 kwietnia: „Rozbitki“, kom. 4 akt. J. Blizińskiego.

† Florjan Ziemiałkowski. Otrzymałmy następujące zawiadomienie żałobne: „Dr Florjan Ziemiałkowski, J. C. M. rzecz. tajny radca, członek Izby panów, b. minister dla Galicji, b. poseł na Sejm krajowy i do Rady państwa, b. prezydent miasta Lwowa, b. wiceprezydent Izby posłów Rady państwa, b. członek Wydziału krajowego, honorowy obywatel miast: Bełza, Brodów, Doliny, Drohobycza, Głogowa, Jarosławia, Jasła, Katusza, Kołomyi, Sanoka, Sokala, Wadowic i w. i., ozdobiony wielką wstęgą orderu Leopolda, korony żelaznej I klasy itd. itd., prezes Towarzystwa Biblioteki Polskiej w Wiedniu, zmarł po dłuższej ciężkiej słabości, opatrzony św. Sakramentami, w 83 roku życia dnia 27 marca 1900 r. o godzinie 12 w południe. Wyprowadzenie zwłok odbędzie się w czwartek dnia 29 marca b. r. o godz. 3 po południu z domu żałoby w Wiedniu I, Riemergasse 6, do kościoła metropolitalnego św. Szczepana, a następnie na cmentarz centralny. Nabożeństwa żałobne odprawione będą: w piątek o godz. 1/2 11 przed poł. w kościele św. Szczepana, a w sobotę o 11 godzinie w kościele polskim na Rennwegu. W Wiedniu, dnia 27 marca 1900“.

Sprawy miejskie. Sekcja ekonomiczna Rady miejskiej, pod przewodnictwem p. Nowackiego, odbyła w środę posiedzenie. Przed przystąpieniem do porządku dziennego podniesiono sprawę budynku teatralnego. Zauważono mianowicie, że budynek jest zanadto zniszczony; urządzenia teatralne znajdują się w stanie zaniedbanym; w budynku jest brud i nieporządek. Wobec takiego stanu rzeczy, uznano za rzecz bardzo pilną, otoczyć budynek jak najtroskliwszą opieką, usunąć zachodzące asterki i dopilnować, aby ten, do kogo to należy, porządek należyty utrzymywał.

Wydelegowano radcę miejskiego p. Nowackiego, w miejsce p. Knausa, do komisji w sprawie przeniesienia leja.

Uchwalono wezwać właścicieli domów, położonych przy wylocie ulicy św. Tomasza obok dyrekcji policji, aby wybudowali kanały domowe do kanału miejskiego w tej ulicy.

Rozpatrywano wynik licytacji na dostawę furmanek i robotników do czyszczenia miasta i robót ziemnych i uchwalono przedstawić jako najkorzystniejszą ofertę p. Zofji Worytkiewiczowej Radzie miejskiej do przyjęcia.

Wreszcie uchwalono zezwolić Sandorowi Adlerowi na zajęcie kawałka gruntu miejskiego przy placu Juljusza Kossaka dla ustawienia tam atelier fotograficznego, a Henryemu na umieszczenie cyrku na placu miejskim obok tandety na Wielopolu.

Z żandarmerji. Cesarz zamianował majorów: Lamberta Konschegga, zastępcę komendanta krajowej komendy żandarmerji nr 5 we Lwowie, komendantem krajowej żandarmerji w Celowcu; Filipa Koschaka z komendy krajowej żandarmerji nr 5 we Lwowie, eksponowanego w Krakowie, zastępcą komendanta tejże komendy, i Ludwika Eppicha, przydzielonego do sztabu krajowej komendy żandarmerji nr. 5 we Lwowie, eksponowanym oficerem sztabowym w Krakowie; dalej cesarz poruczył rotmistrzowi I. klasy Józefowi Binowetowi z komendy krajowej żandarmerji nr. 12 w Lublanie, sprawowanie funkcji przydzielonego do sztabu krajowej żandarmerji we Lwowie oficera szta-

Nieznanej dobroci
tutki cygaretowe

„Monopol“ z fabryki Rudolfa Herliczki w Krakowie

są już do nabycia w składzie specjalnych TYTONI I CYGAR

w Krakowie: plac maryacki — w Tarnowie: hotel krakowski.

bowego, i zarządzić przeniesienie z dniem 1 marca b. r. do żandarmerji podporuczników: Alfreda Wieleżyńskiego z pułku piechoty imienia Ferdynanda IV. wielkiego księcia Toskańskiego nr. 66, Aleksandra Krasickiego z pułku piechoty imienia Leopolda II króla Belgów, nr. 27, i Juljusza Jagodica z pułku piechoty, hr. Grünne nr. 43, wszystkich trzech, odbywających służbę próbną przy krajowej komendzie żandarmerji we Lwowie. W końcu nadał cesarz srebrny krzyż zasługi żandarmowi Teodorowi Malaniewiczowi z komendy krajowej żandarmerji, nr. 5 we Lwowie, za uratowanie z narażeniem własnego życia kilku ludzi od utonięcia.

Walne zebranie Stowarzyszenia nauczycielek w Krakowie odbyło się w niedzielę dnia 25 b. m. we własnym lokalu przy ul. Krupniczej l. 16 o godzinie 4-tej po południu. W zastępstwie prezesowej p. Wandy Żeleńskiej, zagała posiedzenie wiceprezesowa p. Joanna Pogonowska przemówieniem pełnym gorącej czci i wdzięczności dla Henryka Sienkiewicza. Stowarzyszenie nauczycielek, łącząc się w ogólnem uznaniu dla twórcy arcydzieł naszej literatury, mianuje go na wniosek wydziału, członkiem honorowym i dla upamiętnienia zasług wielkiego pisarza i patrioty umieścił jego wizerunek w Czytelnicy Stowarzyszenia. Walne zebranie wśród najwyższego uwielbienia dla Sienkiewicza przyjęło powyższe przemówienie.

Następnie przewodnicząca stwierdziła wzmagający się rozwój Stowarzyszenia w kilku kierunkach. Lekcje zbiorowe przygotowujące uczennice prywatne do egzaminów nauczycielskich zarówno jak i biuro umieszczeń rozwijają się znakomicie. Pokój dla przejeżdżnych nauczycielek, ciągle zajęty. Rozwój biblioteki jest bardzo pomyślny. Ruch przeczytanych dzieł doszedł cyfry 10.260. Przybyło Czytelni 30 członków. Majątek Stowarzyszenia wynosił z końcem roku 1899, ogółem 27.951 złr. w porównaniu więc do r. 1898 wzrósł o 628 złr. Z osób prywatnych zasilili kasę Stowarzyszenia w roku ubiegłym s. p. Józef Majewski zapisem w kwocie 800 złr. Z instytucji publicznych wielki wydział Kasy oszczędności krakowskiej, przeznaczył jak corocznie 100 złr. na cele tego humanitarnego Stowarzyszenia.

Przewodnicząca nadmienila, że p. prezesowa Żeleńska poddaje myśl urządzenia kolonij letnich dla nauczycielek, lecz zanim ten zamiar będzie urzeczywistniony, biuro pośrednictwa ofiaruje swą pomoc nauczycielkom, które chciałyby, czy to za skromnem wynagrodzeniem, czy za kilka godzin dziennych lekcji znaleźć na czas wakacyj pomieszczenie u rodziny na wsi mieszkających.

W końcu wspomina przewodnicząca o zmarłych w roku ubiegłym członkach Stowarzyszenia, których pamięć obecni uczcili przez powstanie.

Z porządku rzeczy miało nastąpić sprawozdanie kasowe za rok 1899, ponieważ jednak poprzednio rozdano je członkom a p. Ślęczkowski członek komisji kontrolującej oświadczył, że rachunki znajdują się w wzorowym porządku, przeto udzielono wydziałowi absolutorjum a p. Ślęczkowski w imieniu zgromadzenia wyraził gorące podziękowanie p. prezesowej, skarbnikowi i całemu wydziałowi. W dalszym ciągu nastąpił wybór członków wydziału. Jednymyślnie wybrani zostali: prezesowa p. Wanda Żeleńska, wiceprezesowa p. Joanna Pogonowska, skarbnikiem p. Henryk Müldner. Członkami pp.: Ernestyna Friedberg, Paula Splawińska, Augustyna Stypkowska, Mieczysława Ślęczkowska, Aleksandra Ulanowska, Dyr. Marja Vimpellerowa, prof. Anna Zakrzewska; pp.: prof. dr Leon Cyfrowicz, ks. kan. Stanisław Spis; zastępcami pp.: Józefa Barańska, Ludwika Bojarska, Wanda Estreicherowa, Ludwina Podgórska, nadprokurat. Wędkiewiczowa. Do komisji kontrolującej wybrano pp.: Józefę Gumowską, Stefanję Syktowską i p. Willibalda Ślęczkowskiego.

Z kolei nastąpiły wnioski i interpelacje członków. Zabierali głos pp.: Marja Bernatowiczówna, Ludwina Podgórska i p. Ślęczkowski. Wywiązała się ożywiona dyskusja dotycząca głównie piekającej sprawy budowy lub nabycia własnego domu. Imieniem wydziału wiceprezesowa dawała wyjaśnienia, z których okazało się, że ta żywotna sprawa leży wydziałowi na sercu i prawdopodobnie w najbliższym czasie pomyslnie załatwioną zostanie. Tem dla członków Stowarzyszenia miłym zapewnieniem zamknęła przewodnicząca tegoroczne walne zebranie.

Interpelacja prof. Zolla. Interpelację prof. Zolla w sprawie napaści na klasztor pp. Kapucynek w Kętach podpisali księża biskupi: Issakowicz, Czechowicz, Szeptycki i Pelczar, rektor Abraham, oraz następujący posłowie: Abrahamowicz, Kaz. Badeni, Bednarski, Bernadzikowski, Białoruski, Bielański, Binder, Bojko, Borkowski, Chamiec, Cielecki, Cieński, Czaykowski, Damski, Dzieduszycki Karol, Klemens i Wojciech, Dworski, Gniewosz, Gołuchowski, Górski, Hamorak, Hupka, Jabłoński, Jaworski, Jędrzejowicz Adam i Stanisław, Karatnicki, Kosiheim, Szczyński Koziebrodzki, Korytowski, Kozłowski, Wład. Krafiński, Kramarczyk, Krasicki, Krzysztofowicz, Kulezycki, Lubomirski, Meru-

nowicz, Józef i Emil Michałowscy, Niezabitowscy Stanisław i Witold, Onyszkiewicz, Osuchowski, Paszkowski, Potocey Andrzej i Roman, Puzyna Jan, Romer, Rozwadowski Franciszek, Sala, Sawczak Damian, Schnell, Scipio, Sękowski, Skałkowski, Skrzyński Adam, Średniawski, Stadnicki, Starzyński, Stecki, Styła, Tyszkowski, Theodorowicz, Urbański, Vivien, Wiśniewski, Witosławski, Wodzicki, Wójcik i Zaleski.

Interpelację tedy podpisali nawet ludowcy, Rusini, nawet poseł z m. Brodów Sala, nawet liberał Dworski, co więcej podpisali ją ci sami, których nazwiska widniały pod interpelacją w obronie rytualnego mordercy Hilsnera!

Podpisali przedstawiciele wszystkich stronnictw, na uboczu pozostali tylko żydzi, Sparkassenpartei i krakowscy posłowie Weigel i Rotter.

Zagadkowe zniknięcie 14-letniej dziewczyny. Jeszcze dnia 23 b. m., to jest w ubiegły piątek wyszła rano z domu rodzicielskiego na Podgórze l. 51 czternastoletnia dziewczyna Marja Lisik i dotąd nie wróciła. Dziewczyna wyszła około godziny 9 rano jak zwykle na kupno. Miała na głowie czerwoną chusteczkę i ubrana była w czarną sukienkę. Po raz ostatni widziały ją znajome dziewczęta owego piątku około godziny 2 po południu, jak szła przez Kaźmierz. Odtąd wszelki ślad po niej zaginął. Rodzice są z tego powodu prawdziwie zrozpaczeni. Czekali cierpliwie do wtorku, szukając na własną rękę córki po całym przedmieściu i zapytując o nią znajomych, poczem we wtorek po południu dali znać na policję tutejszą. Sprawa odtąd staje się naprawdę poważną i zastanawiającą, bo i poszukiwania organów urzędowych nie przyniosły dotąd żadnego rezultatu.

Stoimy tedy znowu wobec intrygującego zagadkowego faktu tajemniczego zniknięcia dziewczyny młodej, bo ledwie 14 lat liczącej, dziewczyny chrześcijańskiej i, jak zapewniają znający ją, wcale przystojnej. Na razie trudno zaopatrywać fakt ten w jakieś decydujące komentarze. Okoliczności tego rodzaju, jak zbliżający się okres świąt wielkanocnych, nasuwają poważne refleksje. Istnieje także możliwość, że mogła stać się łupem handlarzy dziewcząt. Mogła wprawdzie gdzieś wstąpić potajemnie do służby, rodzice jednak zapewniają, że nigdy w tym kierunku nie objawiała żadnych inklinacji, gdyby to nawet chciała była zrobić, zgodziłiby się na to byli bardzo chętnie. Zresztą Lisikówna nie wzięła nawet żadnych papierów ani książki robotniczej, którą już miała, ze sobą.

W każdym razie dziewczyna zniknęła w sposób zagadkowy bez śladu. Poszukiwania władz nie przyniosły, jak dotąd, żadnego rezultatu, tak jak w wypadkach poprzednich. Wobec zdumiewająco częstego powtarzania się w Krakowie podobnych faktów, które pozostają niewyśledzone i zapomniane, mamy nieoporną nadzieję, że prokuratorja państwa w wolnych chwilach od konfiskowania pism i walki z „Głosem Narodu“ z właściwą sobie energią faktem tym się zajmie i zaginioną dziewczynę powróci stroskanym rodzicom, aby uspokoić w ten sposób ludność chrześcijańską Podgórza, która wypadkiem tym jest żywo zaniepokojona.

Kronika lwowska, z d. 28 marca. (Zet.) W sferach duchownych u nas, w tym olbrzymim oświeceniu, który z zaparciem i poświęceniem pracuje dla dobra Kościoła i swego społeczeństwa, z powodu sprawy, dotyczącej tak nazwanego „małego seminarjum“ tutejszego, panuje rozgoryczenie, bardzo zresztą usprawiedliwione, jak się niżej okaże. To „małe seminarjum“ we Lwowie istnieje od lat pięćdziesięciu dwóch i znajduje się obok pałacu biskupiego przy ulicy Teatyńskiej. Założone zostało staraniem i funduszami naszych zacnych kapłanów, którzy pragnęli z pośród młodzieży ubogiej, z jednej strony przysporzyć zacnych i rozumnych pasterzy, z drugiej tym, którzy się nie poświęcą stanowi duchownemu, przez nabytą naukę w zakładzie dać możność pożytecznej pracy, która im zarazem wytworzy środki do prowadzenia uczciwego życia. „Małe seminarjum“ tedy rozwijało się, kwitło i przynosiło krajowi rzetelny pożytek. Tak było, dopóki ks. biskup Weber nie objął nad niem rządów, a chociaż ks. arcybiskup Morawski jest naczelnym zwierzchnikiem tego zakładu, ze względu na swoje liczne zajęcia nie może znać dokładnego stanu rzeczy i właśnie dobrze byłoby, aby się o nim poinformował. Nowe rządy, wprowadzone od pół roku, „małemu seminarjum“ dały się dotkliwie we znaki, mianowicie po zreformowaniu tego zakładu przez ks. biskupa Webera.

Usunięcie trzech dotychczasowych przełożonych: ks. Klossa i ks. Jaszowskiego, profesorów tutejszego uniwersytetu, oraz ks. Lehmana, katechety gimnazjalnego, a także usunięcie barbarzyńskie niemal trzydziestu ludzi ze służby, wywołało tu w świecie duchownym niezwykle ujemne wrażenie. „Małe seminarjum“ oddane zostało pod zarząd zakonu ks. Misjonarzy, którzy jako przeważnie cudzoziemcy, pieniądze przeselażą do Paryża. W ciągu tego półroczna połowa wychowawców usunęła się z zakładu i owo, popularnie zwane „małe seminarjum“, które ma za sobą tak pię-

kną przeszłość i które Kościołowi i społeczeństwu polskiemu tyle przyniosło pożytku, dostarczając ludzi głęboko religijnych, dzielnego charakteru i pracowitych, chyli się ku upadkowi. Nie wątpimy, że ks. arcybiskup Morawski, tyle dbały o dobro swojej diecezji, a otaczający szczególną opieką uczącą się młodzież, gdyby się poinformował o stanie rzeczy, jaki panuje w „małym seminarjum“, niezawodnie uchylili go i uchroni zakład od grożącego mu upadku. Wiadomości tu podane, czerpiemy z najbardziej autentycznego źródła i chodzi o nic więcej, jak tylko o to, aby wywołać ingerencję ks. biskupa Morawskiego, a niezawodnie złe, które wisi nad zakładem, uchylone zostanie.

W dniu wczorajszym, przedstawiono tu jednoktowy oryginalny dramat, właściwie rodzaj dramatycznego obrazku Lechity, p. t.: „Chrzest ognia“. Rzecz wzięta z najświetszej martyrologji naszej, bo z prześladowania Unitów przez Moskali. Chłop Unit, którego gwałtem chcą zrobić prawosławnym, równie jak i jego drobne dzieci, nie mogą się oprzeć naciskowi żandarmów i zbirów moskiewskich, udając, że wyprawia chrzest na prawosławie, sprasza sąsiadów, gości ich, potem podpala całe swoje domostwo i ginie sam dobrowolnie z żoną i dziećmi w płomieniach podcaży, gdy zbiry moskiewskie katuja nahańkami i kolbami zgromadzone i miedzące się głośno włościństwo unickie. Dramat, mimo swej prostoty w pomysły i nie wyszukanych środków, zrobił na licznie zebranej publiczności, głębokie wrażenie. Odznacza się też siłą i niezwykłymi zaletami literackimi, które w doskonałej grze naszych artystów, uwypuklone zostały, a rzeźna i efektowna reżyserja, jak pożar, tumult, wśród zbiorowiska wielu ludzi, dzikie wyicia zbirów moskiewskich i mordowanie ludzi, ginących za wiarę, podnosiły grozę tragicznej sytuacji. Autor po odegraniu sztuki, odsłonił swój pseudonim i na natarczywe wywoływania publiczności, ukazała się na proscenium znana autorka, pani Anna Neuman, którą wśród rzęśnistych oklasków, obdarzono wspaniałymi bukietami i koszami kwiatów. Przedstawienie wczorajsze, które dopełniała wznowiona i znana komedia Bogusławskiego: „Opieka wojskowa“, było przeznaczone na dochód Towarzystwa szkoły ludowej.

Generał Joubert, o którego śmierci donieśliśmy rano we czwartek, był w ostatnich dwóch dziesięciokach lat naczelnym wodzem armji boerskiej. Od r. 1880 zbroił Joubert Boerów w najnowsze karabiny, wywieził ich w strzelaniu, wprowadził najnowsze wynalazki wojskowe, jak telegrafy polne, oddziały cyklistów, reflektory elektryczne i t. d. Cieszył się on bezwzględna miłością i zaufaniem rodaków. Żaden Boer nie przypuszczał nigdy, żeby Joubertowi mogło się kiedykolwiek coś nieudać. W wojnie odznaczał się rozwagą i przecznością. W polu był bezprzykładnie wytrzymały; to czego żądał od swoich wojsk, spełniał także sam. Razem z niemi odbywał straż, szedł do bitwy na najbardziej wysunięte pozycje, jeździł na rekonesanse. Obecność jego zagrzewała wojska, zimna krew dodawała odwagi żołnierzom, a niejednym celnym strzałem imponował im od czasu do czasu. Znał swoich ludzi na wskróś. Przygotowując szczególnie trudne przedsięwzięcia wybierał ludzi osobliście, dawał im instrukcje i wskazówki. Obecny oficerom, służącym w armji transwaalskiej, okazywał zawsze szczególniejsze względy, a zabity pod Elandslaagte pułkownik Schiel był jego ulubieńcem.

O pochodzeniu jego krąży różne wersje. On sam obstawał przy swem pochodzeniu francuskim i twierdził, że rodzina jego, wywędrowawszy z Francji, osiedliła się najpierw w Bried, w Holandji i dopiero stamtąd przybyła do Afryki.

Gabryelski (Krzysztofery, Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrii fabryki Petrol z mechaniką angielską po 500—wiedeńską po 800 złr.

ODPOWIEDŹ DLA RADCY M. LWOWA.

II. W chwilach, w których zdobywał się na krótkotrwałe wybuchy zapału, prowadził p. Pawlikowski teatr dla siebie i dla garstki literatów i findesjeklistów, do których przez moję przyłączyło się kilku, stojących, nawiasem mówiąc, znacznie niżej umysłowo od „profanum vulgus“, członków pseudoarystokracji. Do dziś dnia opowiadają przecież w teatrze, że p. Pawlikowski wbrew rozpaczliwym przedstawieniom swojej administracji grywał dzieło po dniu sztukę, na którą nikt chodząc nie chciał, a natomiast usuwał pospiesznie po drugim spektaklu sztuki, które zapowiadały jak najlepsze powodzenie. P. Pawlikowski chciał w ten sposób poprawiać gust publiczności!

Niechęć i pogardę żywił także p. Pawlikowski dla prasy ogółem wziętej, wyróżniając tylko od czasu do czasu niektóre jednostki. Przez ja-

Poleca się

HOTEL FRANCUSKI we Lwowie

przy placu Maryackim własność Ludwika Stadtmüllera. 2932

kiś czas miałem szczęście należeć do wyróżniających, dlatego nie pretensja przemawia przezemnie, jeżeli to stwierdzam. „Ja wcale nie czytam recenzji“ — mawiał nieraz p. Pawlikowski, i można temu było wierzyć; kazał sobie podobno tylko opowiadać o tem, co dzienniki o teatrze piszą — na to jedynie, aby przypadkiem nie zastosować się mimowolnie do jakiegokolwiek życzenia przez prasę wypowiedzianego. Za odebranie biletu wolnego wejścia sprawozdawcy „Głosu Narodu“ niepodobna jednak czynić odpowiedzialnym p. Pawlikowskiego: zbyt wiele ma on inteligencji, aby nie rozumiał całej śmieszności i małostkowości, tego kroku. Była to epoka dyktatury pani Snieżko-Zapolskiej, która się w ten sposób mściła za swoje literacko-artystyczne urazy. Odebranie biletu nastąpiło po sromotnym upadku haniebnej sztuki: „Nowe Ghetto“, napisanej przez żyda, a zohydzającej najczynciej Chreścijan — sztuki, przeciwko której wystawieniu oczywiście najgwałtowniej protestowaliśmy — na równi zresztą z komisją artystyczną, której głos w sam raz tyle samo w teatrze p. Pawlikowskiego nie znaczył, co głos prasy i publiczności. O ile nie rządził teatrem chwilowi faworyci, rządził w nim chorobliwy kaprys; sztuki wystawiane były na przekór komisji, prasie, publiczności, całemu światu, zdrowemu rozsądkowi nawet, byle pokazać, że nikt tu niema nic do mówienia, prócz dowolnej fantazji tego, który objął nad teatrem prawo życia i śmierci.

O stosunku p. Pawlikowskiego z gminą miasta Krakowa — rozwodzić się nie chcę. Był on w całym tego słowa znaczeniu jak najgorszy. Raz po raz w gminie podnosiły się utyskiwania czysto gospodarczej natury — ale to zarzut najmniejszy i zupełnie do darowania, gdyby artystyczna strona teatru odpowiadała wymaganiom.

Nie myślę przeczyć, że za czasów dyrekcji p. Pawlikowskiego było kilka sztuk bardzo kosztownie wystawionych i przygotowanych starannie, między niemi zwłaszcza „Madame Sans Gene“, „Hanusia“, „Zaczarowane koło“, które kierował sam p. Pawlikowski. Były to jednak niestychanie rzadkie wyjątki, które wprost ginęły w ogólnym repertuarowym niedbalstwie, na jakie narzekano w całym mieście... A prawda, była jeszcze jedna sztuka, ogromnym sumptem, znajomością rzeczy i zamiłowaniem wystawiona; podbiła ona odrazu p. Pawlikowskiemu wiele serc, objawiających mu dziś swoją wdzięczność. Sztuką tą jest „Lizystrata“ p. Koźmiana, którą zapewne po oddaniu p. Pawlikowskiemu teatru ujrzyście teraz i we Lwowie ku zbudowaniu serc i podniesieniu ducha...

O ile wnoszę z broszury p. dra Eugeniusza Barwińskiego, we Lwowie panuje przekonanie, że „w kierownictwie teatru krakowskiego przez p. Pawlikowskiego widoczna była myśl głębsza, zaznaczająca się przedewszystkiem w repertuarze“, że „wybierano z literatury europejskiej i ojczystej to wszystko, co było najlepszem“, że „przedewszystkiem z osobiwszym pietyzmem pielęgnowano repertuar polski“, z którego wystawiano „wszystko, co tylko na to zasługiwało“. Czyżby Lwów był tak daleko od Krakowa i krakowskie gazety nie dochodziły wcale lwowskich dziennikarzy? Jestem przekonany, że p. Pawlikowski rumieni się, czytając te pochwały i czując, jak bardzo były niezastużone.

Pozwolę sobie zacytować słowa jednego z radców miejskich Krakowa, wypowiedziane na posiedzeniu z dnia 20 kwietnia zeszłego roku, słowa niestety aż nadto trafne: „Z teatr krakowski nie przynosił p. Pawlikowskiemu żadnych dochodów, to rzecz jasna. I jakże je miał przynosić, kiedy dyrektora całymi miesiącami nie było w Krakowie?“

„A repertuar! Karmiono nas obskurnymi okropnościami, które były umartwieniem ducha i ciała. Cała Europa gra dziś wspaniałe sztuki, cały świat mówi o „Cyrano de Bergerac“ Rostanda, o najnowszych sztukach Hauptmanna i Sudermanna. A u nas rzeczy stare lub dziwolągi Maeterlinckowskiego modernizmu.“

Są to słowa nie dziennikarza, pełnego rzekomej animozji, ani człowieka, któryby był niekompetentnym echem tego, co mówią inni: taki sąd wydał o repertuarze p. Pawlikowskiego najkompetentniejszy z pewnością w całej krakowskiej Radzie miejskiej radca, znakomity krytyk i literat, p. Kazimierz Bartoszewicz. Przypatrzmy się zresztą repertuarowi p. Pawlikowskiego, tak sła wionemu przez p. dra Barwińskiego.

(C.d. n.)

Z OSTATNIEJ CHWILI

WIADOMOŚCI NADESZŁE W NOCY.

Mianowania w „Wiener Ztg.“

WIEDŃ 30 marca. (Tel. B. K.). „Wiener Ztg.“ ogłasza: Cesarz nadał z okazji przeniesienia na własną prośbę w stan spoczynku radcy najwyższego trybunału kasacyjnego Leonowi Budzynowskiemu tytuł prezydenta senatu. Cesarz zamianował prof. Uniwersytetu we Fryburgu w Szwajcarii dra Ignacego Koschenbahr-Lyskowskiego nadzwyczajnym profesorem w Uniwersytecie lwowskim.

Prezydent ministrów zamianował sekretarzy namiestnictwa: Pawła Gerenowskiego, Gustawa Brucknera, dra Władysława Michałowskiego, jakoteż komisarza powiatowego, Leona Ricciego starostami, zaś komisarzy powiatowych: Wacława Sękowskiego, Leopolda Popiela, Hieronima Zahradnika, sekretarzami namiestnictwa.

Cesarz zamianował członkami Rady szkolnej krajowej w Bukowinie na dalsze sześć lat grecko-katolickich proboszczów: dziekana i kanonika tytularnego Celestyna Kosteckiego, arhimandrytę konsystorza, dra Włodzimierza Repte, proboszcza Józefa Froniusa i przełożonego żydowskiej gminy wyznaniowej w Czerniowcach Ferdynanda Mayera, dalej dyrektora seminarjum nauczycielskiego w Czerniowcach Demetrijusza Isopescul, oraz profesora grecko-orientalnej szkoły realnej w Czerniowcach Hyeroteusza Pihuliaka.

Cesarz nadał pierwszemu wiceburmistrzowi w Czerniowcach, drowi Edwardowi Reissowi tytuł radcy rządowego z uwolnieniem od taksy.

Powiększenie floty niemieckiej,

BERLIN 30 marca. (Tel. B. K.)

Komisja budżetowa w parlamencie niemieckim obradowała dalej we czwartek nad przedłożeniem flotowem.

Dep. Gröber z centrum oświadcza, że dla pokrycia kosztów budowy okrętów, należy szukać drogi, któraby wykluczała pożyczkę.

Sekretarz stanu Tirpitz oświadcza, że o nowych wydatkach na flotę niema mowy; program marynarki obejmuje wszystkie dające się przewidzieć wydatki.

Administracja nie może podjąć ryzyka upaństwowienia fabrykacji płyt pancernych. Twierdzenie prasy o zasługach Kruppa, położonych przy robotach, które mu poruczono, są znacznie przesadzone. Mowca sam podnosi także zasługę Kruppa około przemysłu niemieckiego.

Dep. Müller (centrum) wykazuje, że angielskie okręty są o 20 proc. tańsze od niemieckich. To powoduje w przedłożeniu różnicę w wartości 10 okrętów liniowych.

Sekretarz stanu Tirpitz przyznaje fakt, podany przez Müllera; tłumaczyć go można w ten sposób, że przemysł angielski jest starszy i wydawniejszy niż niemiecki; materiał żelazny i węgiel leży w Anglii pod ręką. Mimo to budowane w Anglii łodzie torpedowe są droższe i mniej dobre niż niemieckie.

Inni mowcy zauważają, że różnica cen tłumaczy się częściowo dokładniejszą robotą niemiecką.

Następnie komisja postanowiła obrady o przedłożeniu flotowem odroczyć do 25 kwietnia.

Przesilenie parlamentarne w Rzymie.

RZYM 30 marca. (T. B. K.) W odpowiedzi na zapytanie socjalistycznego deputowanego Turati, oświadczył prezes ministrów Pelloux, że zakazał odbycia w Medjolanie mityngu na rzecz zwołania konstytuandy, oraz zakazał wszystkich podobnych zgromadzeń w innych miejscowościach, ponieważ zgromadzenia to miały być manifestacją zwróconą przeciw konstytucji i przeciw Izbie. (Okłaski po prawicy i w centrum. Hałas na skrajnej lewicy).

Dep. Turati oświadcza, że nie jest zadowolony z odpowiedzi i oświadcza, że zastrzeżenie sobie prawo zamienienia swego zapytania na formalną interpelację.

Następnie przystępuje Izba do obrad nad wnioskiem deputowanego Chambray-Digny. Prezes ministrów Pelloux stawia wniosek, aby dyskusję nad tym przedmiotem przerwać i od piątku zacząć obrady nad ekonomicznymi przedłożeniami, w tem oczekiwaniu, że komisja wyznaczona dla opracowania projektu zmiany regula-

minu Izby, przedłoży tymczasem projekt tych reform, które uważa za konieczne.

Odnosny projekt ma być już w sobotę rozdzany deputowanym i na posiedzeniu, które się odbędzie w dniu 3 kwietnia, przystąpi Izba do głosowania w tym przedmiocie. (Poruszenie. Burzliwe wrzaski i tumult na skrajnej lewicy. Okrzyki: „Głosować! Głosować!“).

Wniosek prezydenta ministrów zostaje następnie bardzo znaczną większością uchwalony.

Wrzaski i tumult na skrajnej lewicy trwają w dalszym ciągu. Prezydent kładzie kapelusz na głowę i zawieszka posiedzenie.

Na prawicy i w centrum zrywają się długotrwałe okłaski. Na skrajnej lewicy trwają nieustannie gwałtowne manifestacje protestujące.

Bezpośrednio po posiedzeniu Izby skrajna lewica podpisała zbiorowy protest przeciwko gwałcącemu ustawy postępowaniu przydzium Izby.

Reszta lewicy podpisała również podobny protest, jednak zredagowany w znacznie łagodniejszych wyrazach. Konstytucyjna lewica oświadczyła, że nie będzie się sprzeciwiała gwałtownie normalnemu uchwaleniu zmiany regulaminu pod tym warunkiem, jeśli przy obradach nad nowym regulaminem przestrzegane będą jak najściślej postanowienia dotychczas obowiązującego regulaminu.

Po śmierci Jouberta.

LONDYN 30 marca. (Tel. B. K.)

Depesza lorda Robertsa z Bloemfontein z d. 28 b. m. donosi: Jen. Clements, obsadziwszy Fauresmith znalazł jednego 9-funtowca i jedno działo Maxima, oraz zakopaną amunicję. W składzie, zakopanym w ziemię, znaleziono dużo naboju i karabinów.

Biuro Reutersa donosi z Kimberley z dnia 28 b. m.: Wczoraj miała miejsce zacięta walka pod Warrenton, gdzie nieprzyjacieli stał w znacznej sile. Zraniono tylko jednego żołnierza, ale zabito wielką ilość koni i bydła.

Angielskie pisma poświęcają Joubertowi, który ze wszystkich znaczniejszych Transwalczyków, sam jeden cieszył się tu popularnością, gorące i pełne powagi wspomnienia, w których oddają mu zupełne uznanie, jako zaszczytnemu i mężnemu nieprzyjacielowi. Słowa Whitego: „Był żołnierzem i dżentelmenem“ — cytują wszędzie. Ze wspaniałomyślną (!) sympatją zwracają uwagę na dramatyczną tragiczność jego śmierci w tej właśnie chwili, w której gwiazda Transwaalu gaśnie. Niektórzy sądzą, że śmierć Jouberta ułatwi pokój z Transwaalem.

Z Pretorji donoszą: Joubert zmarł we wtorek przed północą licząc lat 68 i 60 dni, na ostre zapalenie nerek. Choroba była bardzo krótka. Zwłoki przeniesione zostały do Wakkerstroom, gdzie zostaną pochowane. Rząd prowadzi jednak z wdową po Joubercie pertraktacje odnośnie do powizrycznego pogrzebania zwłok na cmentarzu w Pretorji.

Następcą Jouberta będzie prawdopodobnie generał Ludwik Botha.

Biuro Reutersa donosi z Kapstadt: Premier ministrów Schreiner oświadczył deputacji, która doń przybyła, że angielskiemu rządowi robił energiczne przedstawienia, żeby nie wysyłał jeńców na wyspę św. Heleny, przedstawienia te jednak pozostały bez skutku.

Dziennik wychodzący w Natalu „Diggers News“ donosi pod datą 26 b. m., że 6.000 Boerów Orańskich wkroczyło do Maldeel.

W Izbie wyższej na odnośną interpelację zapewniał Selborne imieniem rządu, że nie jest prawdą, aby rząd kolonji Przylądka wzbraniał się powoływać pod broń wojsko przeciwko Transwaalowi; wojsko owszem w miarę potrzeby istotnie jest pod broń powoływane. Balfour zawiadomił Izbę, że książę Norfolk wziął dymisję jako naczelny dyrektor poczt i udał się do Afryki południowej.

NOTTINGHAM 30 marca. (Tel. B. Kor.) We czwartek odbyło się śniadanie liberalnych deputowanych, na którym Herbert Gladstone przemawiał w tym sensie, że wszyscy prawie liberałowie zgadzają się na tym punkcie, iż obowiązkiem rządu jest uniemożliwić powtórzenie wojny. Trzeba światu pokazać, że angielska potęga dominującą jest w południowej Afryce: brytyjska flaga musi powiewać nad całą południową Afryką.

Apteka E. Hellera

Skład materiałów aptecznych. — Kraków, Grodzka 23

Poleca i wysyła odwrotną pocztą nie licząc opakowania: Tran święty z Bergen, flaszka duża 50 ct.

Wina lecznicze na bardzo starej maladzie wszystkie gatunki (1 zfr. 20 ct)

Ziółka piersiowe Seeburgetera jedynie prawdziwe (pakiet 20 ct.)

Wszystkie specjalności krajowe i zagraniczne. **Essencja łopianowa** na porost włosów, znany środek.

Pasta dentolinowa do zębów, bez mydła, antyseptyczna (tuba 32 ct.)

Odpowiedź od ofiary z Rynku.

Winy człowieku wróć sierocie pieniądze, a żalu mieć do Ciebie nie będzie, któryś się sam przyczepił i wyzyskał wraz z szwagrem sto reńskich. — **L. M.** krawiec oraz i organista w Łyszczu pod Stanisławowem — skrytka. 1032 1 2

Komitet kościelny w Siedlcach obok N. Sącza, oddaje w przedsiębiorstwo P. P. Budowniczym

budowę nowego kościoła

kosztem 33.356 koron Termin do składania ofert do 25 kwietnia b. r. Plany, kosztorys i warunki są do przejrzania w urzędzie parafialnym w Siedlcach. 1029 1 3

Parnik Henzego

o pojemności 26 hektolitrów, ma do pozbycia Zarząd dóbr Ekscelencji Hr. Koziebrodzkiego w Chlebowie o. p. Grzymałków. 1031 1 3

Ostrzeżenie!

1033 1 3

Niektóre ajencje browarów sprzedają swe liche wyroby, mieniąc te porterelem tenczyńskim.

Zwracamy przeto uwagę Szanownej Publiczności, że portier tenczyński natenczas jest prawdziwy, gdy butelka opatrzona jest etykietą i kapsłą z napisem: **c. k. uprzyw. Zakłady Fabryczne w Tenczynku**, oraz gdy na korku jest znak: **Browar Tenczynek**.

Reprezentacja Bracka i l.

Zakład św. Józefa

dla osieroconych chłopców

w Krakowie, przy ulicy Karmelickiej Nr. 66, poleca na sezon wiosenny:

Nasiona warzywne i kwiatowe; Szczepki i krzewy owocowe; Wielki wybór drzewek szpilkowych „Coniferów“; Cebulki, bulwy i kłącze kwiatowe; Sadzonki warzywne i kwiatowe. 758 8 0

Wielki wybór roślin doniczkowych ciepłarnianych. — Przyjmuje zamówienia na bukiety, wieńce i t. d.

Cenniki na żądanie bezpłatnie.

PIĘGI,

plamy wątrobiane i inne nieczystości skóry znikają już po 7 dniach zupełnie bezpowrotnie, po używaniu **Dra Christffa** znakomitego, nieszkodliwego **kremu z ambry**.

Prawdziwy tylko w zielono zapieczętowanych oryginalnych słoikach po 80 ct.

Główny skład dla Lwowa w aptece pod „srebrnym orłem“ **Zygmunta Buckera**; w Krakowie w aptekach **W. Bedyka** i **E. Hellera**; w Brodach w aptece **Leo Kalur**. 549 16 30

BULION

parą gotowany, przesybony, z zwierzyny i drobiu po zhr. 5, 6 i 7-50, z samego drobiu i dzikiego ptactwa dla chorych po zhr. 10 kilo;

Półgąski po litewsku, doskonałe, wędzone 1 kilo zhr. 2; **Pasztec** z gęsi wątrobek sztrasburski z truflami funt zhr. 2, bez truflif 1-50.

Koce na konie duże z owczej wełny domowej roboty po zhr. 6-50 poleca **Dwór Kapszyn** poczta **Brzeżany**. 869 5 8

WILHELM FENZ

w Krakowie, Rynek, róg ulicy Szewskiej poleca: 609 1 0

Karty korespondencyjne krakowskie i fantazyjne.

Grzebienie do czesania i do włosów.

Zabawki, lalki, łanigłównki.

Perfumerje, **Wodę kolońską**.

Ognie sztuczne pokojowe.

Przyjmie jakikolwiek artykuł, nie zajmujący wiele miejsca, do sprzedaży lub do wysyłki.

M. Niemetz optyk i mechanik

Kraków, Sukiennice Nr. 30

poleca Szanownej Publiczności

ZNAKOMITE

Aparata fotograficzne

najnowszej konstrukcji od 5 zhr. do kilkuset. Wszelkie

chemikalia

najlepsze **KLISZE**, pierwszorzędne znane marki, **PAPIERY** celuloidynowe, **KARTONY** i wogóle wszelkie przybory do fotografii.

Ceny najniższe konkurencyjne.

Skład **SZKATULEK GRAJACYCH**. **Symfonia** od zhr. 7-50.

Arystony od zhr. 7-50. — Skład nut do tychże. 792 6 25

CENNIKI DARMO.



Polecam również oryginalne amerykańskie „Columbia“

GRAFOFONY

po 35, 70, 80 zhr.

i cylindry ograne od zhr. 1-20, puste 75 cent.

Wielkie grafofony „Columbia“ **działające stale** po 350 zhr.

Grafofony zwykłe od 15 zhr.

Kasa Oszczędności miasta Jarosławia rozpisuje KONKURS na posadę urzędnika

z uzdolnieniem buchalterycznym, conceptowem i manipulacyjnym, z płacą roczną 1600 koron. Termin do wniesienia udokumentowanych podań do dnia 10 kwietnia 1900. — Posada na razie prowizoryczna. 971 3 3

Na święta

Jan Strycharski

w Krakowie, ulica Jagiellońska Nr. 7,

POLECA

WYBORNE

NATURALNE

„WINA GRECKIE“

	Butelka		Butelka
Małwazyą Gutland białą	2-50	Achajskie niesłodkie (Scherry)	1-75
Małwazyą Gutland czerw. . . .	2-50	Cypro wyborne słodkie	1-50
Mavrodaphne czerw. deser. . . .	1-75	Małwazyą, szlachetne b. pełne	
Glaukos, przyjemniej. od Malagi	1-50	Wino słodkie	1-75

1 Litr 3/4 Litra Litr na miarę

Cephalonia gładkie b. smaczne Butelka —80 —60 —75

Moscato słodkawe doskonałe „ — —80 1-—

Sect pełne zamiast dobrego Węgry „ — 1-— 1-20

Afrykańskie „Samos“ wyborne z bardzo przyjemnym smakiem i zapachem Butelka — —85 1-—

Wina Austriackie Steinwein (Boxbautel) Butelka zhr. 1-—
Imperjalmarke b. i czerw. „ „ 1-30
Goldmarke białe i czerw. „ „ 1-—

Wino Szampańskie MONOPOLE DEMI SEC

Butelka 3 zhr.

Wódki Gdańskie Pomarańczowa, Butelka 1-30
Kminowa „ 1-30
Złotówka „ 1-30

Wódki Dra J. Zdunia

Żytniówka
Kminówka
Kontuszówka
Gorzka
Winiak
Jałowczak
Borówczanka

COGNAC TOKAJSKI

	1/4 But.	1/2 But.		1/4 But.	1/2 But.
Cognac z litr V.	zhr. 2	zhr. 1-20	Cognac sec	zhr. 6	zhr. 3-50
„ „ V.O.	3	1-75	Kronen cognac . . .	8	4-50
„ „ V.O.C.	4	2-50	Medicinal „ . . .	6	3-50
„ „ V.O.C.B.	5	3-—	Diabetiker „ . . .	6	3-50

Koniak Czuba-Durozier & Comp.

Butelka oryginalna 1-80, 2-50 i 3 zhr.

Wysyłki na prowincję odwrotnie w Butelkach, Bezcach i w Gąsiorkach opłatanych po 3, 5, 10 i 15 Ltr.

Na święta

HOTEL VICTORIA

we Lwowie, ul. Hetmańska L. 8

tuż przy stacji kolei elektrycznej, zupełnie odnowiony, pokoje wzorowo urządzone, od 70 ct. począwszy. 969 3 6

Przy dłuższym pobycie znaczny opust.

Chłopca

z dobrymi świadectwami szkolnymi, do domu lepszego lub z gospodarstwa chłopca rolnika, który w rachunkach musi być biegły i wymowny, przyjmę do praktyki domowego handlu mieszanego i nasion **Józef Sowinski** w Andrychowie. 1030 1 2

Ogród w śródmieściu

1.300 sążni kwadratowych, o-parkianony, dla PP. ogrodników do wydzierżawienia. Blizsza wiadomość w handlu Wentzla w Krakowie. 866

Sklep z wiktuałami i trafiką

zaraz do sprzedania.

Blizsza wiadomość: **W. KWINTA** Szlak l. 35. 954 4 6

Dwór Buchcice

220 m., stacja Tuchów, jest każdej chwili, z powodu śmierci meza, pod korzystnymi warunkami, do wydzierżawienia lub kupienia. Blizszych wiadomości udziela **J. TERK** Buchcice, p. Tuchów. 961

Osoba

w średnim wieku, wolna, mogąca się wykazać chludnymi świadectwami, — znająca się dobrze na kuchni i gospodarstwie, poszukuje obowiązku zaraz. Adres: **W. L.** poczta Czehów, Galicja. 984

2 Folwarki

7 kilometrów od Krakowa, przy stacji kolei, w obszarze 120 i 230 morgi ziemi I-szej klasy, wraz z budynkami,

ma do sprzedania

Jan Strycharski

Kraków, ulica Jagiellońska Nr. 7. 3420

Damskie biurko

szafa na książki, szesław i świecznik mosiężny zaraz do sprzedania.

Wiadomość u stróża przy ul. Basztowej L. 27. 1000

Willa Piękna

w Gródku,

koło Lwowa, w miejscu suchym, dobrze zbudowana, obejmująca 6 pokoi, 2 kuchnie, 2 przedpokoje, werandę oszkloną, łazienkę, 2 piwnice, wraz z drugim budynkiem pod blachą, używanym na stajnię, wozownię, chlewki, kurniki, który jednak małym kosztem może być na mieszkanie przerobiony, z ogrodem kwiatowym przed willą, oraz 1/2 marg. owocowym i warzywnym za domem, jest z powodu przeniesienia właściciela

do sprzedania.

Dług bankowy ciąży 3.500 zhr. Kapitał potrzebny 7.000 zhr. — Wiadomość blizsza: **Jan Strycharski**, Kraków. 3813 0 0

Poratowania godna!

Wiktorja Jaśkiewicz, przy ulicy Zwierzynieckiej L. 15 w Krakowie zamieszkała, będąc słabowitą, z 4-giem drobnych dzieci pozostaje w okropnej nędzy, z powodu nieprzewidzianego wypadku, zaszłego z jej mężem w Królestwie Polskiem, który w sprawie rodzinnej tamże przed rokiem wyjechał, udaje się do łaskawych i litosiwych Serce Szanownej P. T. Publiczności, o jakakolwiek pomoc. 676 3 3

Foksteryery

młode, z malej odmiany tanio do sprzedania. Ul. św. Marka L. 8, w stajni. 1007 2 3

Pomocnik Handlowy

zdolny ekspedjent, potrzebny do handlu galanterijnego i zabawek 1002

Jana Kuhna w Krakowie.

Rumpel & Waldek

przedsiębiorstwo budowy wodociągów krakowskich
i zakład instalacyjny.

Polecamy się P. T. Szanownej Publiczności do wykonywania
instalacyj wodociagowych wewnątrz realności,
jakoteż **klozetów, łazienek** i t. p. po najtańszych
cenach i pod przystępnymi warunkami.

Biuro i nieustająca wystawa przyborów instalacyjnych kra-
jowych i zagranicznych, znajdują się **przy ulicy Zwie-
rzyńskiej L. 4.** — Telefon 109. 799 6 52

Kosztorysy na żądanie darmo.

Duży Sklep

z kilkoma parterowemi ubikacjami, ewentualnie
z kuchnią, składami, mieszkaniem i piwnicami,
w najcieńszym miejscu w Krakowie w Rynku gł.

do wynajęcia. 950 3 4

Wiadomość w handlu Porębski i Zimler, Kraków.

ROZPACZ!

Na twardem łożu leży kaleka złożony chorobą od
lat sześciu, boki jego odleżałe. To mąż słabowitej
żony i ojciec 3-ga drobnych dzieci, pozostających
bez utrzymania.

Gdy świat przeklętym został na zawsze nieo-
mylnym słowem Chrystusa, towarzystwem wybo-
rowem Sercu Jego najmilszemu, są biedni, cierpią-
cy, pokorni i maluczy. „Wy jesteście przyjaciółmi
moimi“ mówi On. Wigcej jeszcze robi, bo w ich
istotę wciela się, a bramy niebios tym tylko otwie-
ra, którzy byli dobroczyńcami biednych. „Coście
uczynili dla jednego z tych opuszczonych, toście
dla mnie uczynili“.

Przeto ten biedny kaleka. zwraca się do Serc
litościwych o łaskawo **choćby najskrom-
niejsze datki**, które proszę przesyłać do Dzia-
łu inseratowego „Głosu Narodu“, pod znakiem:
„dla Kaleki“.

931 4 6

Dzierżawa

dwóch folwarków w powiecie miele-
ckim, o gruntach I-szej klasy, obszaru w ka-
żdym około 400 mórg, roli 300, łąk 100, na
jednym z tychże parowa gorzelnia, budynki
w bardzo dobrym stanie, mieszkania również
do wydzierżawienia razem lub osobno.

Wyjaśnień udzieli „Zarząd Dóbr Rzo-
chów“ stacja kolei, poczta i telegraf w
miejscu. 801 9 10

Liniment. Gapsici comp.
z apteki Richtera w Pradze.
znane jako znakomite silnie działające na-
ciśnięcie; po omciu 40 kr., 70 kr. i 1 zł. do
nabyć w wysubstancjowanych aptekach. Jego
powołaniem jest uszczelnienie śródko-
ściowego
należy uważać na etykiety tylko w butelkach ery-
mianowych z naszą osobną marką „Kotwica“ z
aptek Richtera i z przelicznikiem umiarko-
wano tylko butelki z tą marką jako wyrobów oryginalnych.
Apteka Richtera pod złotym lwem w Pradze.

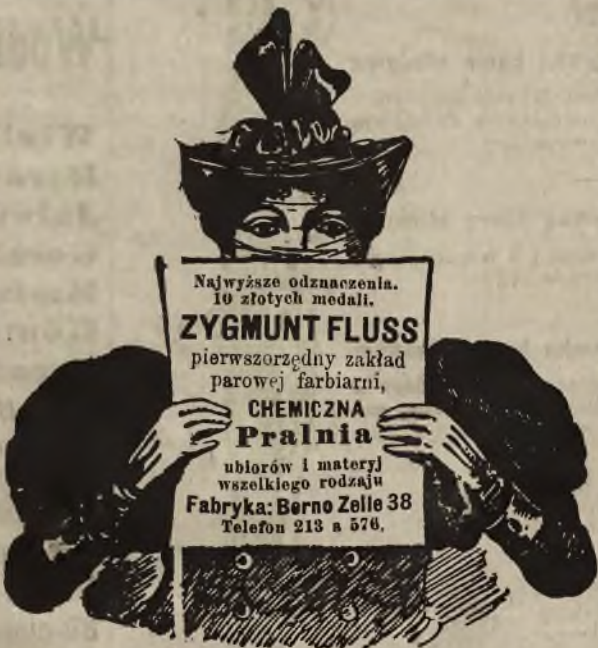
3687 34 36

Pensjon „Lithuania“

Kraków, ul. Studencka L. 2

poleca **POKOJE** elegancko urządzone
z całodziennym utrzymaniem na doby
i miesięcznie. 512 6 3

NAJWIĘKSZA
fabryka tego rodzaju
w Galicji, Czechach, Morawie i Śląsku.



OSOBLIWOŚĆ:
farbiarnia materij jedwabnych
i pior strusich we wszystkich barwach.

Najwyższe odznaczenia.
10 złotych medali.
ZYGMUNT FLUSS
pierwszorzędny zakład
parowej farbiarni,
CHEMICZNA
Pralnia
ubiorów i materij
wszelkiego rodzaju
Fabryka: Berno Zelle 38
Telefon 213 a 576.

Własne filie: w Krakowie tylko przy ul. św. Krzyża pod L. 7,
we Lwowie tylko przy ul. Sykstuskiej pod L. 26.
Zamówienia z prowincji wykonuje się skrupulatnie. 608 6 10

Wobec nadruków proszę dokładnie uważać na mój adres.

Panie i Panów
przygotowuję metodycznie do egzaminów
z rachunkowości pod nader przystępnymi
warunkami. — Zgłoszenia: Kraków, ulica
Krupnicza L. 16. III piętro. 635 2 10

KASZTANY

drzewka alejowe 3 — 4 mtr. wysokie, wy-
syła opakowane ze stacji kolei państwowej
po 50 hal. za sztukę. Zarząd dóbr **Kasina**
Wielka p. Mszana Dolna. 848

Willa w Zakopanem

na Chramcówkach, — składająca się z 3
pokoi i kuchnią na parterze i tyleż na piąter-
ku, z ogródkiem, — zaopatrzona w piece na
zimę, — jest za cenę 8.000 Zła, z któ-
rych 2.500 Zła może zostać przy hipotece
do sprzedania. 905

Wiadomość JAN STRYCHARSKI Kraków.

Parasolki i Parasole
damskie,
ogromny wybór oryginalnych
wzorów.

Kapelusze damskie
jedyny skład

w KRAKOWIE zaopatrzony w kape-
lusze ubrane i nieubrane od najwy-
kwintniejszych do najskromniejszych.

Kapelusze dzieciinne
i kapturki

pluszowe, filcowe, batystowe, jedwabne
i słomkowe w ogromnym wyborze.

Przybory do modniarstwa
wstążki,

klamry, gazy, kwiaty, pióra strusie
i różne fantazje w najmodniejszych
pastelowych kolorach.

Pracownię kapeluszy
znaną

tak z dobrego smaku w ubieraniu ka-
peluszy jak starannego wykonania ro-
boty, polecają

ZIMLER i SPOŁKA

Kraków, Rynek, Linia A-B 41,
Magazyn nowości.
Dla PP. Modniarek 900 4 12
ceny hurtowne.

OSOBA

(mężczyzna lub kobieta), mogąca się zająć w ki-
sku na plantach przy krakowskim teatrze — sprze-
dają **pierników** firmy Czyńskiego **cygar** i
dzienników, — mogąca złożyć **kaucję** od-
powiednią, — zechce się zgłosić do działu inser-
towego „Głosu Narodu“, 918 5 5

Pięćdziesiąt tysięcy olszy czarnej

od 60 ctmtr. do 3 mtr. wysokości po cenie
2 złr. 80 ct., 4, 7, 11.50 za tysiąc, ma-
do sprzedania **Zarząd dóbr Ślawko-
wice**, poczta Gdów. 539 1 10

Młyn wodny o 2-ch kamieniach

z traczem i trzema morganami pola w **Stró-
żach**, tuż przy stacji kolejowej, do wy-
dzierżawienia. — Wiadomość u właściciela
na miejscu. 837 8 10

Kamienica III. ptr.
przy ul. Radziwiłłowskiej L. 13,
dobrze zbudowana, z ogródkiem,
z powodu przesiedlenia, jest tania
do sprzedania. Wiadomość u wła-
ściciela na miejscu. 1010 2 4

W składzie fortepianów Planin i Harmonij

J. Radziszewskiego i Spółki 728

Źprzedaż, zamiana, wynajem,
przy odpowiedniej gwarancji
sprzedaż na raty.

tytuł główny Nr. 29. Kraków.



Pijcie

tylko 1603

Anderdorfską

naturalną szczawo

o najlepszą i najtańszą wodę le-
szniczą i stołową ze źródła
„Marji Teresy“.

Skład główny

Kraków, Jagiellońska 7.



Poszukuje

na letnie mie-
szkanie domu
o 4 pokojach
i kuchni, z ogrodem, w suchem
położeniu, blisko Krakowa. Zgło-
szenia: Właściciel domu Nr. 12.
przy ul. św. Jana Kraków. 1008

Ofiara nieszczęśliwej Matki,

która wskutek sześciolatniej cho-
roby męża przyjęła na swe barki
ciężar utrzymania drobnego ro-
dzeństwa, a nie będąc nawyknię-
tą do ciężkiej pracy, stargała swe
siły i od roku sama zaniemogła,
w nadziei, że prośba jej znajdzie
odgłos w szlachetnych a poboż-
nych sercach, zwraca się do tychże
z prośbą o pomoc materialną dla
siebie i swoich małych dzieci.
Datki na ten cel przyjmuje z grze-
czności Administracja „Głosu Na-
rodu“ dla I. K. 2467

Hotel Polski

pod „białym Orłem“ pod „białym Orłem“
Kraków, Florjańska 42
obok bramy Florjańskiej
gruntownie odrestaurowany
i z wszelkim komfortem
urządzony 367
poleca się i nadal łaskawym
względem Szanownej P. T.
Publiczności.
Pokoje gościnne,
ceny umiarkowane.
STAJNIE i Wozownie.
Przystanek kolei konnej.

Jest w Krakowie 80-letnia staruszka

niegdyś zamożna obywatelka
w Podgórzu która zmieniając kolejną
losu straciwszy całą rodzinę, po-
zbawiona jest wszelkich środków
do życia tak, że z głodu umrzeć
jej wypadnie, jeżeli ktoś szlache-
tny niezapamięta się jej losem, czy
to przez umieszczenie w jakimś
zakładzie dobroczynnym, czy też
w inny sposób. — Pukamy więc
do serc litościwych dla niej, a za-
życzenie wskaże adres Dział in-
seratowy „Głosu Narodu“ Kraków,
ul. Jagiellońska Nr. 7. 2657 4 3

K: ęgarnia k. to: ka

Dra Władysł Miłkowskiego

W KRAKOWIE

otrzymała na skład główny dziełko co tylko wydane, pod tytułem:

Wystawa paryska

w 1900 roku

przez **Dra ADAMA LANGIEGO.**

Czysty dochód przeznaczony na budowę szpitala Bonifratrów w Krakowie.

Książka ta to wyborny a treściwy przewodnik po Wystawie a przytęm zawiera tyle zajmujących szczegółów o stolicy świata że zainteresuje każdego człowieka inteligentnego. choćby na Wystawę nie jechał.

Cena egzemplarza 2 korony, a z przesyłką pocztową o 40 groszy więcej. 724

Kuchnia Gospodarska 1035

Przy ulicy Mikołajskiej Nr. 16, w oficynie na gan-ku, wydaje codziennie, czysto gospodarskie, zdrowe obiady i kolacje po bardzo przystępnych cenach. Abonament znacznie taniej. — Jest także pokój osobny dla dwóch lub jednego pana. Może być z całodziennym utrzymaniem. Cena przystępna.

Do sprzedania**A P T E K A**

w większym mieście prowincjonalnem Galicji zachodniej, z dochodem bruto 4.000 fl. Kapitał potrzebny około 13.000 Zł. Wiadomość: Jan Strycharski Kraków. 1036

Z powodu choroby nieuleczalnej jest do sprzedania ładna

KAMIENICZKA

I-no piętr., z oficyną piętrową, pod bardzo korzystnymi warunkami. — Dług kasowy pozostaje 5 tysięcy złr., a w razie potrzeby właściciel może pozostawić pewną kwotę, którą w ratach można spłacać. — Wiadomości udzieli J. Gawliński w Dębniakach, ulica Ogrodowa Nr. 120 codziennie w południe. 1037 1 4

!Specjalista Gorsetów!

z Pragi 1014

BERMAN PIESEN

Kraków, Grodzka 4

poleca Nowości każdego rodzaju damskich i dziecięcych

Gorsetów

Gorsety do prostego trzymania się, jakoteż higieniczne do wyrównania nierówno zbudowanych osób.

Obstałnki z prowincji odsyłam odwrotną pocztą.

Sprzedaje się gorsety pod gwarancją.

Fabryka przemianowa 4-ma medalami.

Majątek Ziemi

200 mórg obszaru, w czem 100 mg. lasu, wraz z budynkami i zasiewami zimowymi i wiosennymi, do sprzedania lub zamiany na kamienicę. — Bliższa wiadomość w kancelarji Dra Zygmunta Pisiewicza w Krakowie, ulica Szczepańska Nr. 1. 9c5 3 3

ADMINISTRACJA AKCYJNEJ GARBARNI

w Rzeszowie

chętnie kupi od każdego właściciela ziemskiego skóry krowie, końskie i cielęce, placąc za nadestany towar gotówką. 948 6 0

335 Butelek

starego naturalnego

Wina Węgierskiego

z r. 1866 3273

ma do sprzedania: Jan Strycharski, Kraków.

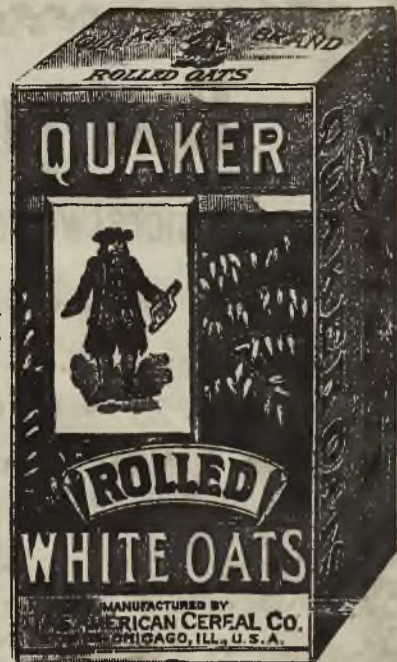
Quaker Oats

Wszędzie do nabycia w 1/2 i 1 funt. pakietach (z przepisem przyrządzenia.)

Wszyscy Lekarze wiedzą, że potrawy z owsa do najlepszych środków pożywienia należą i w tej kwestyi jest tylko jedno zdanie. Ale sposób i gatunek potraw owsianych, których się używa, jeżeli lekarz pożywienie takie dla dziecięcia, chorego lub rekonwalescenta przepisze, jest największej wagi. W takich razach praktyczna Gospodyni domu, wszelką wątpliwość usunie, każdego rozczarowania i złego skutku uniknie, — jeżeli z całym zaufaniem „Quaker Oats“ użyje.

3554 17 0

Zastępca: M. Czerwiński, Kraków, ulica Grodzka Nr. 37.

**S. MIKUCKI**

Kraków, Rynek główny, Nr. 34,

POLECA

**WSZELKIE NASIONA
NAWOZY SZTUCZNE
MASZYNY ROLNICZE**

Cenniki na żądanie gratis i franco. 986

FORTEPIAN

firmy Franz Wirth Schüler von Bösendorfer, bardzo mało używany, każdego czasu do sprzedania. — Wiadomość: Plac Matejki L. 4, I-sze piętro. 832

Potrzebny Ogrodnik

(pomolog), obeznany dobrze z prowadzeniem drzewek, w wieku 35 lat, mogący objąć posadę natchmiast. — Zgłoszenia do działu inser. „Głosu Narodu“. 1011 3 3

Sprzedam lub zamienię

na kamienicę w Krakowie wieś obszaru 390 mórg w pięknej okolicy, 18 kilometr. od Krakowa, blisko stacji kolejowej. — Wiadomość u WP. Jana Strycharskiego w Krakowie ul. Jagiellońska 7. 540

Fortepian krótki

z płytą, odznaczony złotem medalem do sprzedania u stroiciela Raba, Kraków, ulica Grodzka L. 18. 985 3 3

**Kathreiner**

jest prawdziwym tylko w znanych

paczkach Kathreiner!

Nigdy więc nie jest otwarty lub w innych, na okipienie obliczonych, podrobionych paczkach.

Kathreiner Kneippowska kawa słodowa

jest najsmaczniejszym, jakoteż jedynym zdrowym i zarazem najtańszym dodatkiem do kawy zwyczajnej.

Kathreiner Kneippowską kawę słodową

piją co dzień z ulubieniem i z wzrastającym skutkiem tysiące rodzin.

Kathreiner Kneippowska kawa słodowa

tam, gdzie kawa zwyczajna jako zdrowiu szkodliwa jest przez lekarzy zakazana, następuje też najwspanialej.

Lekka Karetka

na oliwnych osiach na cztery osoby, jest do nabycia. BANDUŁA ul. Łobzowska L. 35. 915 4 3

Na Święta

poleca

Skład Win Greckich

KRAKOW

ulica Jagiellońska L. 7,

wyborne

Wódki Gdańskie

z Dystylarni Białskiej

**Kminkowa, Pomarańczowa, Wiśniowa, Złotówkę,**

butelka cała 1 złr. 30 ct. mała na próbę 35 cent.

ORAZ

Wódki Dra J. Zduńia

jako to:

Winiak**Borówczankę****Jałowczak****Gorzka****Kminkówkę****Kontuszkówkę****Tarniówkę.**

Wysyłki na prowincję odwrotnie.

Ratunek konieczny!

W celu zapobieżenia strasznej nędzy, zwraca się z pokorną prośbą nieszczęśliwa

80-cio letnia staruszka

wdowa po weteranie z r. 1831, mająca chorą, nieuleczalną córkę, o wspomnienie jej jakimkolwiek datkiem, które z grzeszności przyjmie Administr. „Głosu Narodu“.

Największy wybór obrazów Stacyj Drogi krzyżowej

od 30 hal. do 130 koron za komplet, oleodruki, litografie, z pierwszorzędných zakładów paryskich. — Zamawiać można i olejno-malowane na płótnie każdej wielkości. — Dostarczam też i ram z krzyżami i cyframi po cenach umiarkowanych. — Są też krzyże i krucyfiksy z drzewa i metalu 721

KAZIMIERZ ZAJĄCZKOWSKI, specjalny skład obrazów i obrazków świętych Plac Marjański L. 8 w Krakowie.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa.

Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg.

W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.